

Za Redakcją odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcini  
No 62.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
poświęconych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):  
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od  
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. 10-miesięczna).

Listy  
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-  
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów  
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-  
aryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech  
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 25 f., w Ame-  
ryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przy ują-  
ciu w monachii pruskiej oraz w państwach do zw. gzi-  
pocowego niemiecko-austriack. należących urzędy po-  
cztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje  
z których pośrednictwem (co do nas) można także  
przesłać ogłoszenia do ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

Rękopisma  
nadsyłane Redakcji nie zwracamy ani i nie są one be-  
d.

## Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Ham-  
burgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, G. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co, internationale Annoncen-Expe-  
dition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Boku: S. Bajtowski, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inow o-  
ławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

## Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskim 4 tal., w Turcji 28 fr.  
Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy ulicy św. Marcinińskiej No. 62, u pp. M. Leitgeba i Sp. przy placu Wilhelmowskim No. 3, u p. F. H. Richtera, przy ulicy Wilhelmowskiej, u pana A. Adamskiego, ulica Wrocławska No. 9, u pana H. Kirsten, ulica Podgórska No. 14, u pana J. Kantowicza, ulica Szewska No. 19, u pana K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, u J. Alftowicza, Cavaliszewo No. 13, u Classen, ulica Fryderykowska No. 19.

Po za obrem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów:  
Na całą Szwajcaryję przyjmują prenumeratę pp. Haenstein et Vogler w Bazylei (Bale). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little, Newport Street, Leicester Square, W. C.  
Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odfodzenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedy-  
cy Dziennika, w księgarniach M. Leitgeba i Sp., F. H. Richtera i w składzie materiałów pismennych Antoniego Kosego w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku  
zamieszczonym być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Uprasamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

**Nowa Ekspedycja przy ulicy św. Marcinińskiej 62 przyjmuje od godziny 8 z rana do południa przedpłatę i zamówienia na ogłoszenia.**

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) przy placu Wilhelmowskim No. 15.

## Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Ulica s. Marcinińska No. 62.

## POZNAŃ, 26 marca.

Wiedeńska Rada państwa odroczonej została do 7  
maja, do tego przeto czasu elaborat ugody galicyjskiej  
spoczywać będzie w archiwum komitetu konstytucyj-  
nego.

Francuzki pełnomocnik p. Fournier przybył już  
do Rzymu i złożył listy uwierzytelniające go przy  
dworze króla włoskiego. Nowy poseł znanym jest z  
tego, iż spowodował rząd petersburski do uznania  
królestwa włoskiego. Od tej chwili używał go Napol-  
eon do różnych posług na widowni dyplomatycznej.

Dzienniki angielskie obok podróży królowej do  
Niemiec zajęte kwestyą Alabamy i wypowiedzeniem  
francuzko-angielskiego traktatu handlowego. Dobrze  
zazwyczaj poinformowany Observer donosi, że rząd  
angielski upiera się przy tym, aby na żądanie gabinetu  
waszyngtońskiego względem wynagrodzenia szkód bez-  
pośrednich nie zgodzić się pod żadnym warunkiem nie  
przystać na genewski sąd polubowny. Co się tyczy  
traktatu handlowego, to zawiadomili lord Lyons pana  
Thiersa, że rząd angielski nie zgodzi się żadną miarą  
na modyfikację istniejącej angielsko-francuskiej taryfy  
celnej w przeciągu roku, w którym obowiązuje dotych-  
czasowy traktat handlowy.

Włoska Izba deputowanych uporała się ostatecznie  
ze sprawami skarbowymi. Przedłożenia rządowe przy-  
jęto większością 280 głosów przeciw 160 nie ma  
przeto dziś mowy o klęsce parlamentarnej gabi-  
netu. Po przedstawieniu przez ministra p. Sellę bud-  
żetu na rok 1872 i zaprojektowaniu takowego na rok  
1873, odroczone posiedzenia Izby do 15 kwietnia.

Mnożą się coraz bardziej pogłoski o prusko-wło-  
skim przymierzu, z którym w ścisłym ma zostawać  
związku podróż ks. Fryderyka Karola. — Wszystkie  
dzienniki włoskie, tak radykalne jak i umiarkowane  
wznowia ocy do podobnego przymierza, upatrując  
niem jedyne zbawienie Włoch w obec Francji, której  
poczynają dzienniki włoskie na prawdę niedowierzają.  
Z Madrytu donoszą o środkach, do jakich rząd  
się ucieka celem zgniecenia opozycyjnego żywiołu,  
który coraz szersze zakreśla kręgi. Konfiskaty dzien-  
ników, zamykania radykalnych zgromadzeń są na  
porządku dziennym. Więci o mającym nastąpić nie-  
długo przesileniu gabinetowem coraz więcej są prawdo-  
podobne. Król ponownie miał oświadczyć, że żadna  
siła ludzka nie zniósł go do ustąpienia.

Stosownie do życzenia posłów dr. Szumana i  
Wł. Wierzbickiego upraszamy te osoby, które  
zajmują się zbieraniem podpisów pod petycyę do sejmu  
pruskiego w sprawie języka polskiego, ażeby od-  
przesłały petycyę pod adresem Redakcji Dzien-

## KILKA SŁÓW

## Tygodniku Wielkopolskim.

Jedną z cech wybitnych naszej epoki jest demo-  
kratyzowanie oświaty czyli inaczej uprzystępnianie jej  
kolom, o ile można, najszerszym. Ztąd rozwój niesły-  
chany dziennikarstwa nie tylko politycznego ale lite-  
rackiego, naukowego, beletrystycznego lub traktujące-  
go specjalne działy umiędzynarodowienia.

I nie można zaprzeczyć, że z rozmaitych powodów  
złoczył się daleko szerzej i szybciej za pomocą prasy  
peryodycznej niż w formie książkowej. Z jednej stro-  
ny możliwość płacenia prenumeraty częściowo ułatwia  
wielu ludziom posiadanie rzeczy drukowanych, z dru-  
giej liczba prenumeratorów i pewność, że tyle a tyle  
egzemplarzy się rozejdzie, pozwala nakładowcom wyda-  
wać pismo peryodyczne daleko taniej niż książki.

Do tego dodać należy i wiele przyczyn moralnych  
jak gorączkowość epoki, przywyknienie do szybkości,  
potrzeba wiedzenia, co się w świecie dzieje, daleko wię-  
ksza niż przed laty.

Wszędzie też, a u nas niemiennie jak gdzieindziej  
pisma peryodyczne pochłaniają prawie wszystkie wy-  
roby umysłowe z wyjątkiem rzeczy bardzo poważnych  
i już w zakresie ścisłej nauki wchodzących.

Dużo można przeciw temu kierunkowi powie-  
dzieć i słyszymy nieraz skargi i ubolewania, ale to

nika Poznańskiego w Poznaniu, która wymienio-  
nym posłem, skoro Izba poselska zwołana zostanie, co  
prawdopodobnie nastąpi już w maju — wręczyć ich  
nie omisszka.

## Nasi włosczanie.

Żadna zapewne sprawa nie była tak wielo-  
krotnie rozbiierana w różnych naszych pism-  
mach nie była tylekroć przedmiotem uchwał i  
rezolucji rozmaitych naszych towarzystw, co  
sprawa krzewienia oświaty wśród naszego ludu  
wiejskiego i podniesienia jego dobrobytu. Bo  
tęż to od stu lat przeszło kwestya paląca dla  
nas. Któżby wątpił, że włosczanie nasi stano-  
wią jedną z głównych podwalin naszego bytu,  
że od ich powodzenia i stanu oświaty nasza  
przyszłość zależy? Każdy z nas zapewne naj-  
mocniej jest przeświadczony, że wszelkie usiło-  
wania społeczne, wszelkie starania około ekono-  
micznego rozwoju naszego kraju będą bezowoc-  
ne dopóty, dopóki zachodów około naszego ludu  
wiejskiego pomyślny nie uwieńczy skutek.  
A jednakże w sprawie tej wieleśmy podobno  
prawili, pisali, uchwalali, a mało rzeczywiście  
działali. Towarzystwo Oświaty ludowej no-  
wą pod tym względem zainauguruje erę. Samo  
jego założenie ważny w dziejach naszych fakt  
stanowi. Czy sprostą zadaniu, jak wpłynie na  
stosunki nasze, co w ogóle zdoła, o tym  
dzisiaj, gdy Towarzystwo to dopiero co za-  
łożonem zostało, przesądzać nie można. W  
każdym razie działalność i skuteczność jego  
nietylko od niego, ale głównie od społe-  
czeństwa zawisła.

Rzućmy okiem na prace nasze około pod-  
niesienia oświaty i dobrobytu ludu wiejskiego.  
Niewątpliwie sam postęp czasu niejedno w tym  
względzie dokazał, nasz też jednak zasługi, na-  
szej pracy, naszych pomyślnych uwieńczeń  
skutkiem zachodów bardzo mało! — Wszelka  
część należną jednostkom pojmującym całą wa-  
żność zadania a pracującym, o ile sił starczy,  
w swoim kółku; jeżeli jednak przyjdzie nam  
złożyć rachunek z tego, cośmy już jako spo-  
łeczeństwo w obec tej olbrzymiej zaiste

darmo. Wzrost prasy peryodycznej jest wynikiem i  
potrzebą czasu i nikt mu tamy położyć nie jest w sta-  
nie, a jak ilość dzienników politycznych i ogólna suma  
ich prenumeratorów daje miarę o politycznym wy-  
kształceniu narodu i udziału, jaki w ogólnych spra-  
wach bierze, tak ilość pism beletrystycznych i popar-  
cie, jakiego doznają od publiczności, jest niezawodnym  
problemem stopnia cywilizacji i wykształcenia danego  
społeczeństwa.

Co więcej, z samego zestawienia tych pism, wy-  
chodzących w pewnym kraju, ze statystyki, wskazują-  
cej, ile jest literackich, ile religijnych, ile specjalnych,  
można na pewno zawyrokoować o kierunek, w jakim  
się tu cywilizacja rozwija.

To też lat temu kilka dość smutne mogły się na-  
stąpić uwagi o Poznańskim i Prusach Zachodnich.  
Provincje te najwyżej niezawodnie stojące i pod wzglę-  
dem oświaty i pod względem rozumu politycznego ze  
wszystkich części Polski zdawały się jednak wśród  
ciężkich zapasów o ziemię i narodowość zatracać za-  
miłowanie do wszystkiego, co się sztuką nazywa.

Była to słabość usprawiedliwiona, ale zawsze szko-  
dliwa. Naturalnie, pierwszą i najważniejszą kwestyą  
jest być a po tem dopiero ten byt uznać i podno-  
sić poznaniem i polubieniem tego, co piękne; ale żaden  
naród i żadna epoka nie traciły smaku i poczucia piek-  
na bezkarnie.

Długie lata miały a Poznań nie zdobył się na je-  
dną wystawę obrazów, obywatel się równie jak provin-  
cja bez teatrów, muzyków przyjmował chłodno a za-  
ledwie w zamożniejszych domach spotkać się było  
można z jednym lub dwoma z pism literackich, wy-  
chodzących w Warszawie i Galicyi. Ogół tyle wie-  
dział o ruchu literackim, ile z Dziennika wyczytał.  
Nikt ani próbował złożyć peryodycznego pisma, nie  
poświęconego polityce lub agronomii, ale literaturze

kwestyi zrobili, wynik tego rachunku będzie  
wcale smutny, nie odpowiedni gwałtownej po-  
trzebie i ważności samej sprawy.

Już w roku 1861, niebawem po zawiązaniu  
Tow. Centralnego Gospodarczego, poruszono na  
wałnem zebraniu kwestyą oświaty i dobrobytu  
włoszian. Odtąd na każdym zebraniu wałnem,  
na każdym posiedzeniu wydziału ogólnego zaj-  
mowano się tą sprawą. To uznawano koniecz-  
ność rozpowszechniania Kółek włoszkańskich, to  
uznawano potrzebę zakładania dla ludu wie-  
jskiego Spółek pożyczkowych i innych, to propo-  
nowano instytucyj nauczycieli wędrownych, to  
zastanawiano się nad smutnym zjawiskiem wyku-  
pywania mniejszych posiadłości i niszczenia ich  
przez lichwę, to znowu radzono o niemniej za-  
straszającej emigracji ludności włoskiej. Wy-  
nikiem tych narad było zawsze uznanie, że na-  
leży coś uczynić dla oświaty i dobrobytu ludu  
naszego. Dodatnie wszelako propozycje w tej  
mierz niestety nie wychodziły najczęściej po za  
zakłete kolo projektu. Zapytajmyż dzisiaj o o-  
woce dziesięcioletniej na tem polu pracy!

Dziesięć Kółek rolniczych włoszkańskich, z  
których trzy nadchodzą sprawozdania, kilka  
Spółek pożyczkowych włoszkańskich, kilka czy-  
telni — otoż i cały plon, na jaki się zdobyli-  
śmy. Walne zebranie poleca sprawę gorliwości  
zarządu centralnego, zarząd gorliwości dyrekcji  
towarzystw filialnych, towarzystwa filialne gor-  
liwości członków swoich, aż ci znowu za po-  
średnictwem uchwały walnego zebrania całą sprawę  
gorliwości zarządu centralnego poruczą i tak  
dalej w kółko bez pociesającego skutku, jak  
się łatwo o tem z odnosnych referatów przeko-  
nać można.

Nie wątpimy o szczerych chęciach w na-  
szym społeczeństwie, na każdym kroku widzimy  
dowody ofiarności i gorliwości obywatelskiej —  
czemże się więc dzieje — pytamy — że w re-  
czy tak powszechnego znaczenia, tak ogólnem  
cierzącej się uznaniem — tak mało dotąd zro-  
biono? Nam się zdaje, że podobno za mało o-  
glądamy się za obowiązkową i fachową  
pracą, która by skutecznie popierać mogła nasze  
dobrowolne i dorywcze usiłowania. Na dzisiaj  
nie chcemy szerzej rozwodzić się nad tą już da-  
wniej na tem miejscu poruszoną myślą, chodzi

o tak zwanej lekkiej i krytyce literackiej, bo nikt w po-  
wodzenie takiego pisma nie wierzył.

Ala żywotność nasza, na którą Milutyn umarł a  
która ks. Bismarckowi tyle krwi psuje, dała i w tym  
punkcie dowód swego istnienia. Prace praktyczne idą  
swoją drogą a zamiebanianiu strony estetycznej wycho-  
wania zaczynamy na seryo zarządzać. Mamy teatr —  
provincya utrzymuje dwie trupy koczujące, które e-  
gzystują lepiej niż w Królestwie, wienawskiego i  
Taborowskiego przyjeżdżamy z zapalem. Maleszewskiego  
wystawa obrazów nie mało podobno przyniosła, a inny  
znakomity artysta, którego „kobieta z dzbankiem wo-  
dy“ wzbudziła podziw znawców na wystawie krako-  
wskiej, od dawna siedzi prawie aż na granicy Kaszub,  
zarzucony zamówieniami obywatelstwa polskiego stron  
tamtejszych.

Oprócz tego wszystkiego i co jest zwykłe najlep-  
szym symptomem, powstało przed trzema laty pismo  
literackie, wkrótce potem drugie już znacznie lepsze,  
a choć Sobótka upadła z pewnością nie z winy pu-  
bliczności, strata tę natychmiast wypełnił Tygodnik  
Wielkopolski, zdawając swój format i stając od  
razu na równi z tygodniowem pismami warszawskie-  
mi i zagranicznymi.

Sam fakt, że prawie bez prób poprzednich zjawiał  
się poważnych rozmiarów tygodnik, jest już znaczącym  
objawem, ale ważniejszą od tego jest okoliczność, że,  
mimo konkurencyi pysnych ilustracji warszawskich  
pismo to literackie stoi o własnych siłach, opiera się  
nie na ofiarności mecenasów lub meceniszek literatu-  
ry, ale na tem, co jest naturalną podstawą każdego  
pisma — na wystarczającej liczbie prenumeratorów.

I to dopiero, to przedewszystkiem dowodzi, że w  
Zaborze pruskim obudził się żywy ruch umysłowy nie  
tylko w praktycznym ale i w estetycznym kierunku,  
że organ czysto literaturze poświęcony stał się już po-

nam przedewszystkiem o zaznaczenie, iż nie do-  
syć uznawać, ale trzeba czynić a mimo wszel-  
kiego uznania nie wiele zdziałaliśmy.

Możnaby nam nawet zarzucić, że gdzie-  
indziej stosunki dla tego rodzaju pracy są kor-  
zystniejsze. Godząc się na to, powiemy wszakże,  
że przez lat dziesięć nie dokazaliśmy tego, co  
n. p. w prowincyi nadreńskiej w jednym zro-  
biono roku.

W jednym roku 1869 towarzystw różnych  
włoszkańskich założono tam blisko 200, a w 3  
latach 40 różnych szkół i szkółek rolniczych. —  
Oto poważny rezultat czynności towarzystwa  
centralnego nadreńskiego.

Uznając jak najzupełniej gorliwość i dobre  
chęci, jakie uwidatnia działalność różnych na-  
szych stowarzyszeń, dalecy jesteśmy od zrobie-  
nia im zarzutu a powtarzamy, że zamiarem na-  
szym przedewszystkiem jest wykazanie, iż do-  
tychczas użyte siły nie zdołają sprostać za-  
daniu.

Pełni jesteśmy otuchy, że bliska przyszłość  
obfitszy wyda plon. Towarzystwo oświaty lu-  
dowej ogólnego u publiczności naszej doznaje  
poparcia, wszędzie przyjęto je z sercem gorąc-  
cem a ręką hojną. Zdrowy zmysł naszego spo-  
łeczeństwa uchronił nas od nieszczeniwości gdzie-  
indziej rzuconego pytania, czy wpraw oświatę,  
czy dobrobyt ludu podnosić należy. Uniknę-  
liśmy tego błędnego koła, uznając, że oświata  
i dobrobyt wzajem od siebie zależne. Tuż w  
ślady za towarzystwem oświaty ludowej wystę-  
puje bank włoszkański, mający wybaczyć wło-  
szcian naszym że szpon lichwiarskich a tem sa-  
mém stać się silną dźwignią dobrobytu.

Witam serdecznie „Szczęść Boże“ przed-  
sięwzięcie to, obok zysków materialnych roku-  
jące znaczne korzyści moralne.

W najbliższych numerach naszego pisma  
szerzej o niem pomówimy.

## Mowa posła Kantaka.

Podajemy dziś mowę posła Kantaka, jaką  
wypowiedział w sejmie pruskim, podczas roz-

trebą, a z drugiej strony, że Tygodnik potrzebie  
tęj odpowiada i coraz dokładniej ją wypełnia.

Słaba, jaką stanęło od razu młode pismo, nie mają-  
ce nad sobą ani patronatu żadnej potężnej koterii ani  
kasy otwartęj żadnego mecenasa dla podtrzymywania  
sztucznego życia, przynosi zaszczyt społeczeństwu wiel-  
kopolskiemu i powinna służyć za żywy wyrzut pie-  
ciomilionowej Galicyi, w której wszelkie wysiłenia u-  
trzymania choć jednego literackiego pisma rozbijają się  
o brak prenumeratorów. Z serdeczną też sympatją wi-  
taliśmy ten nowy objaw naszego życia duchowego, u-  
ważnie śledziliśmy za jego rozwojem i powoli zazna-  
czaliśmy w pamięci i roboty i wady i szczęśliwe chwile  
i potknięcia młodego organu.

Z tych szczegółowych i zresztą osobistych spostrze-  
żeń urosło kilka uwag ogólnych. Może nie od rzeczy  
będzie podzielić się niemi z czytelnikami Dziennika  
waszego: aby jednym przypomnieć, że taki organ ist-  
nnych objaśni bliżej, czém on zacz.

Co do Tygodnika wyrósł on już na zdrowego  
młodzieńca. — Pochwały go nie zepsują a szczerą u-  
waga ani go obrazi ani mu zaszkodzi może.

Słyszeliśmy nieraz zarzut, że Tygodnik na roz-  
miary swe, zakres i publiczność, dla której jest przezna-  
czony, zanadto bywa poważny, zanadto się obarcza ar-  
tykułami głęboko uczonemi i mającymi interes dla ma-  
łej liczby czytelników. Uwaga ta była dotąd przynaj-  
mniej co do praktycznej strony dość słuszną, ale kwe-  
stya w tem właśnie, czy to jest błędem czy zasługą? Ju-  
żcie im poważniejszą, im głębszą artykuły można da-  
wać bez narazania się na upadek, tem lepiej. Ty-  
godnik może niebezpieczną i zuchwałą zrobić próbę,  
ale wyszedł z niej szczęśliwie. Pokazało się, że inteli-  
gencya poznańska dość jest wykształcona, by z cieka-  
wością i zajęciem słuchać takich rozpraw, jakie się  
między dr. Libellem i dr. Levitoux w łamach Tygo-



praw nad projektem do prawa o ordynacji powiatowej.

Panowie! Zaprawdę, nie w miłym znajduje się położeniu, kiedy w tej sprawie, o tej godzinie i przy takim usposobieniu tej Izby głos zabieram, albo raczej by użyć właściwego wyrażenia głos zabierać zmuszony jestem. Wszakże dziękuję Izbie, że przynajmniej przy tej sposobności nie odejła mi głosu, pozbawiając tym samym możliwości odpowiedzenia poprzednim mówcom słów kilku. Możecie panowie być pewni, że nie będę zabierał wam czasu rozbiorem stosunków W. Ks. Poznańskiego, ależ wzajem za słuszne uważam, że wyrażenia jednego z referentów i z ławy ministrów przeciw nam wystosowane jakimśkolwiek poddam rozbirowi.

Nasamprzód przedstawię wam, jak w ogóle paragraf ten projektu komisji powstał. Posiedzenie komisji obradującej nad ordynacją powiatową rozpoczęło się o godz. 10, podczas kiedy posiedzenie plenarne sejmowe rozpoczęło się o 11. Poseł Miquel, członek tejże komisji, mając zamiar zabrania głosu przy projekcie do prawa będącym przedmiotem obrad sesji plenarnej a dla niego ważnym, dla dopełnienia obowiązku tego o pół 12 udał się do Izby sejmowej. Komisja tymczasem obradowała dalej. O godzinie 12 paragraf ten został przyjęty ośmiu głosami przeciw siedmiu; poseł Miquel, mimo że posyłał po niego, zawiadamiając, że przychodzi do głosowania, przybył nie mógł, bo właśnie co miał zabrać głos. Gdyby poseł Miquel był mógł wziąć udział w posiedzeniu komisji, paragraf ten 8 głosami przebiegł 8 byłby przepradł i nie byłby wcale przedmiotem obrad w Izbie. Tylko zatem kolizja równoczesnego posiedzenia komisji z posiedzeniem sejmowym winna temu, że paragraf ten przyszedł pod wasze rozpoznanie. Takim jest historyczny przebieg tej sprawy.

Co do mnie, panowie, z góry każde prawo wyjątkowe uważam za złe jako sprzeciwiające się ogólnemu i równemu dla wszystkich prawu. Jeżeli wszakże prawo wyjątkowe jak obecne przeciwko nam ma być ustanowione, zadaję sobie pytanie, na czym takowe się opiera? Na stosunkach wyjątkowych? O tym znajdzie później jeszcze porę mówienia. Jeżeli jednak nie na tych stosunkach wyjątkowych, oprócz powody jego mogą tylko na istocie natury polskiej i Polaków.

Zawieszanie dla nas prawo, ponieważ jesteśmy Polakami. Ale skoro tak jest, zawieszanie równocześnie w obec nas zaraz i konstytucja, prawo o stowarzyszeniach, prawo zgromadzenia się i wszelkie prawa wolności, bo istoty natury naszej nie zmienimy a w wszystkich tych praw korzystamy i każdym się posługujemy. Czemuż więc nie zawiesić wszystkich tych praw? Postępujemy się nie mi i posługiwać będziemy.

Posł Brauchitsch powiedział, że rząd najlepiej zdolen ocenić, a zali prowincja dojrzała ku prawu temu, i dodał w ciągu swej mowy: nie ponieważ rząd tego się domagał, ale z własnej naszej inicjatywy powstał ten paragraf. Otóż, jeżeli rząd najlepiej rzecz osądzić umie, czemuż nie pozostawiono tego jego ocenie? Na coż w takim razie iść dalej niż rząd sam poszedł? Wszakże należy się przypuścić, że rząd przedkładając projekt tak ważnego prawa, z rozważą i rozumem nad każdym paragrafem się zastanowił. A jeżeli mimo tego rozumu i tej rozważy rząd w projekcie swoim pojedyncze tylko punkta prawa tego dla nas chciał zawiesić, nie wiem zaprawdę, na co się ponom tym przysłał tak wielki krok dalej postąpić i z własnej inicjatywy całą prowincję ogłaszać za nie dojrzałą do tego prawa i do samorządu. Ale powiedziano: nie znajdujemy naczelników obwodowych (Amtsvorsteher), więc trzeba nam pójść dalej. Otóż właśnie tych naczelników obwodowych wykluczał projekt rządowy, wyłączając paragrafy ich dotyczące, 40—45, jeśli się nie mylę, dla W. Ks. Poznańskiego. Więc nie to mogło być powodem dla tych panów.

Dalej powiedział tenże pan Brauchitsch, że sto lat, jak wcielono prowincję do państwa pruskiego, a mimo tego coraz silniej obecnie objawia się popieranie i pielęgnowanie polskiego języka — i to podobnie. Na to, panowie, ani słowem nie odpowiadam; z tego samego miejsca przy innej już sposobności wykazałem wam, skąd to pochodzi. A i sami przecież pewnie przyznacie, że jeżeli usiłowania przeciw językowi polskiemu i poczuciu polskiemu w ogóle z coraz większą występują siłą, naturalnym prawem nacisku i odporu i usiłowania prawdziwie konserwatywne, usiłowania zachowania tego, co z Bożej łaski prawem naszym, także silniej objawiać się muszą.

Powiedział dalej, że paragraf ten ma umożliwić rządowi stopniowe zaprowadzenie prawa, ale bardzo mądrze dodał, co przez to stopniowe zaprowadzenie rozumie: tam, gdzie asymilacja nastąpiła, tam, gdzie można mieć zaufanie i do możnym wybór wydziału powiatowego zasadą narodowości nie przejętego, tam prawo to ma być zaprowadzonym. Jeżeli panowie słow-

wa te przetłumaczmy na rzetelną niemiecką, znaczą one, co następuje: tam, gdzie asymilacja nastąpiła, to jest tam, gdzie wy Polacy wyrzeczecie się samych siebie (wbrew zagwarantowanemu nam prawu pozostania Polakami, mimo państwowego poddaństwa pruskiego, którego przecież nie zaprzeczamy) tam damy wam to prawo. A jeżeli powiadacie, że zaprowadzicie je tam, gdzie będzie można obrać wydział powiatowy zasadą narodową nie przejętą, to zapewne macie przy tym na myśli tylko wydział niemiecki? A mnie, panowie, zdaje się, że i niemiecki wydział nie mniej będzie przejętą zasadą narodową, jak mieszany lub przeważnie polski, a w każdym razie czynność swą będzie wykonywał pośród ludności mieszanej. Ależ przy wykonywaniu obowiązków wydziału powiatowego nie chodzi wcale o wykonywanie zasad narodowych, chodzi tu po prostu o uczucie sprawiedliwości, a o to nie panowie zapewne nie macie wątpliwości, że polskie powiaty, gdzie my będziemy mieli przewagę, od uczucia sprawiedliwości nigdy nie zbroczymy.

(Niepokój na prawicy.)

I w obecnych stosunkach powiatowych w niejednym powiecie mamy przewagę; spytajcie Niemców, czy z naszej strony jakiegokolwiek doznali pokrzywdzenia?

(Na prawicy: O! tak!)

Co? tak! więc wzywam tych panów, by jakikolwiek dowód przytoczyli. Z mej strony natomiast choć jeden podam wam przykład, jak właśnie z waszej strony nasze obrażenie uczucia.

Dwanaście lat byłem posiadaczem wsi szlacheckiej w powiecie szubińskim, zatem członkiem stanów powiatowych. Na jednym z posiedzeń postawiono wniosek o przyzwolenie wsparcia dla inwalidów z roku 1813, 14 i 15. My Polacy nie mieliśmy wprawdzie większości, ale wystarczającą liczbę głosów, by nie dopuścić większości dwóch trzecich głosów potrzebnych ku przyzwoleniu naszych wydatków. Jednocześnie głosowaliśmy za przyzwoleniem, choć to byli inwalidzi pruscy i niemieccy. Bezpośrednio potem stawiono wniosek, ażeby na wystawienie pomnika dla króla Fryderyka II. w Bydgoszczy przyzwolono środki z funduszu powiatowego. Przyznacie, panowie, że nie możemy mieć nie przeciwko temu, jeśli Niemcy patryotyzmowi swemu i szacunkowi dla króla Fryderyka II. ofiarą w własnej kieszeni zechcą dać świadectwo, ale w powiecie mieszanym żądać ku temu środków z funduszu powiatowego, to zaprawdę bezpośrednio po naszym jednomyślnym głosowaniu było zbyt... — otóż w chwili tej nie mam wyrazu na to. Podobnych przykładów, ale nie przeciwnych temu faktowi, można by więcej przytoczyć.

Teraz, panowie, słówko koledze Laskerowi, który powiedział, że jeżeli rząd oświadczy, iż nie może w jednej części kraju zaprowadzić prawa tego, będzie zniewoleny do głosowania za paragrafem komisji, dla nienarażenia przysięgi do skutku ordynacji powiatowej. Otóż, panowie, co do mnie, tego nie pojmuję. Boć jeśli rząd podobnie się oświadczy, czyż dla reprezentacji kraju ma wystarczać głosowne oświadczenie rządu? Stosunek królewskiego rządu w obec nas nie dawno jeszcze temu scharakteryzowałem wam pan prezes ministrów, i to nie stosunek obecnej tylko chwili, ale przepowiedział i zapowiedział wam zarazem na przyszłość prawa, z wyraźnym piętnem tendencji przeciwko nam skierowanej. Kto już na przyszłe czasy wygłasza nieprzejawną swą tendencją, ma ją i w obecnych; tem bardziej więc byłoby odpowiednim dla reprezentacji krajowej i komisji, skoro chce zrobić krok tak ważny wykluczenia całej prowincji z pod dobrodziejstw nowego prawa, nie proste zapytanie rządu: chcecie czy nie chcecie? nie możecie czy możecie? ale wezwać rząd królewski do przedłożenia faktów powodujących nim. Fakta te, cały stan W. Księstwa Poznańskiego powinna była komisja zbadać i reprezentacji krajowej przedłożyć, bo tak dopiero byłoby możebnym dla niej ocenić, a zali słusznym lub nie wykluczać prowincję tę od nowego prawnego uregulowania stosunków. Jeśli panowie podobne przedłożenie i zbadanie powodów nie uważacie za potrzebne, to przy każdym prawie wystarczy po prostu oświadczenie królewskiego rządu: jeśli nie w takiej a takiej formie, jak my mieć je chcemy, nie gwarantujemy wam za nie, i prawa nie przyjmujemy! Ależ wtedy, jak to już w innej wypowiedziano Izbie, nie pojmuję, na co w ogóle zda się reprezentacja krajowa, skoro po prostu wedle oświadczenia królewskiego rządu mają zapadać uchwały.

Mówca poprzedni utrzymuje dalej, że jeżeli prawo zaprowadzonym zostanie w przeważnie polskich lub niemieckich powiatach, chodzi o to: czy w obec samorządu mniejszość będzie miała zaufanie w sprawiedliwym zawiadywaniu swych interesów przez wydział wybrany większością. Stawia tu narodowe przeciwieństwa, ależ obok nich istnieją i polityczne, a i w tych większości i mniejszości. Więc konserwatywni w powiecie, gdzie stanowiąc liberali za pomocą swej licznej przewagi zajęłyby wydział powiatowy, nie mogliby już mieć za-

ufania do zawiadywania spraw przezeń. I na odwrót. Otóż nie tak. I do przeciwnika trzeba mieć zaufanie, że jest człowiekiem honorowym i obowiązkiem prawa i słusznosci zadość uczyni; a sądzę, że my Polacy możemy rościć sobie prawo do zaufania, by miano zaufanie, że w powiecie, w którym będziemy w większości, praw Niemcom przynależnych nie ukróćmy, nie skrzywdzimy, równie jak poddać się i ukaźć musimy niemieckim współobywatelom, że w powiatkach, w których byłiby górą, nie nadużywają administracji powiatowej przeciwko nam. Wszakże stosunki takie, jak już powiedziałem, istnieją i dziś, gdzie w jednych powiatkach Polacy, w drugich Niemcy mają przewagę, a przecież sprawami powiatu w zgodzie zawiadują.

Pan minister, panowie, położył za warunek, by osoba, w ręce której rząd składa część swej władzy, bez ogródki uważała swą przynależność państwową. Zdaje mi się, że tak się wyraził. Ależ my przynależności państwowej nigdy nie zaprzeczaliśmy. Jeżeli jednak pan minister żąda, byśmy obok poddaństwa pruskiego przynależni jeszcze, że jesteśmy Niemcami, a wyraźnie i dosłownie powiedział — słowa jego dokładnie zanotowałem — Polacy mają stać się: „naprzód Prusakami a potem Niemcami, ale sprusaczyć i zniemczyć się muszą“, to od razu i na zawsze zręca nam się wypada pretensji do ordynacji powiatowej. Zniemczyć się — nigdy się nie zniemczymy. Przynależni być państwu i do państwa należąc możemy; ale zaprzeczyć się narodowości naszej — nigdy, przynajmniej! Kiedy wcielano części dawniej Polski do Niemiec, ówczesny naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego p. Horn, o którym wiadomo a rząd królewski pewnie mi to poświadczy, że zaiste nie był przyjacielem Polaków, wydał odezwę, w której powiedział, że mimo wcielania do Niemiec Polakami pozostać możemy, a prawa naszego języka pokrzywdzonymi nie będą. Zgadza się teraz pan minister przychodzi do wypowiedzenia: sprusaczycie się i zniemczycie musicie się. Raz jeszcze powtarzam, panowie, nigdy się nie zniemczymy.

Na koniec jedno jeszcze zdanie —

(Niepokój)

to ostatnie; panowie — dosłowności, jakie rząd od roku zrobił, mają przemawiać przeciwko nam. Więc panowie zapytuję pana ministra spraw wewnętrznych: kiedy przedłożył rząd prawo o ordynacji powiatowej? W listopadzie! Jeżeli rząd odwołuje się na swe doświadczenie od roku, to nie powinien był w przedłożonym przez siebie projekcie umieszczać paragrafu, jak go umieścił, ale powinien był z góry przedłożyć prawo tylko dla pięciu wschodnich prowincji, albo też zamieścić w nim paragraf podobny temu jaki komisja zamieściła. Zdaje się więc, że to „od roku“ próby nie wytrzyma. Ale wspomina i o objawach, które w ostatnich czasach na jaw wystąpiły. — Skoro tak, to tym więcej ma Izba powodu do żądania, by pan minister dokładniej się oświadczył a Izba oświadczenie takie gruntownie zbadała, niż to możebnym wśród podobnego posiedzenia wieczerzego. I cóż tedy stało się w ciągu tych trzech miesięcy? Wyczekujcie z ciekawością! Pytam się pana ministra: czyśmy może bunt podnieśli? czyśmy spisek jaki uknuli? albo od czasu przedłożenia ordynacji powiatowej jakie ekstrawagantury (Extraurfug) dokazywali?

(Wielka wesołość!)

Zaprawdę, panowie, nie wiem o niczym, jak chyba o owym zamachu, który — sprawa ta (patrzac na marszałka) nie należy przecież do spraw parlamentarnych, — więc może wolno mi będzie nazwać ją nonsensem. (marszałek kiwa głową) czy nie? No, to nie użyjcie tego wyrazu. (Wielka wesołość.)

Ale w rzeczy samej, panowie, nie wiem, żeby w ciągu tych trzech miesięcy było zaszło cośkolwiek więcej w W. Ks. Poznańskim, jak ów zamach i te rzeczy u „znanego kanonika“, jak napółurzędowe pisma go nazywają.

Żeby to miały być powody do wykluczenia nas od ordynacji powiatowej, zaprawdę trudnym do zrozumienia, tem bardziej, że owego meża, który knuł zamach, szczęśliwie wypuszczono; znalezione zaś przy rewizji listy i następstwa, jakas mistyczna pokryta zasłona, a wrzenie ich publikacją owego listu z tak hałasnym rozgosem w innej Izbie przytaczanego i za tak bardzo ważny poczytywanego, rzeczywiście do nadzwyczajnych rozmiarów sprowadzonym zostało. Nie znam więc powodu, panowie, dla którego byście nie mieli głosować przeciw wnioskowi komisji. Nie jest on do tychczas przyjętym, uchwała Izby nie zapadła jeszcze, więc dozwolona mi krytyka jego. — W prawie karnej istniał paragraf, który zwano paragrafem pogardy i nienawiści (Hass- und Verachtungparagraf), otóż ja paragraf ten ordynacji powiatowej nazwałbym paragrafem nienawiści i pogardy w obec nas, boć przecież ostrze jego przeciwko nikomu jak nam tylko wymierzone.

Sądzę, panowie, że prawica, która zawsze oświadczała się za samorządem, dopóki król, rząd nie przed-

korespondencji. Sądzi, że to tylko chwilowa przerwa, bo jednym z zadań takiego pisma jest dawać swój publiczności od czasu do czasu obraz ruchu myślowego innych prowincji.

Nie zastąpi tego dział krytyki literackiej — od początku sumiennie i dobrze prowadzony. Recenzje dotąd zamieszczane, z których niektóre są wcale znakomitami, odznaczają się przedewszystkiem powagą, przywitością i bezstronnością, rzadką w naszym dziennikarstwie. Pragnęlibyśmy jednak, by zamiast ubocznych i wyczerpujących rozbiórów dzieł pojedynczych, Tygodnik zamieszczał sprawozdania krótkie ale oceniające wszelkiego rodzaju plody. Obowiązkiem jest jego donosić publiczności poznańskiej o każdym nowym utworze i powiedzieć o nim swoje zdanie. Brak ten dawniej był naturalnym wynikiem szczupłości pisma. Dziś czas to naprawić. Tygodnik jest organem literackim, więc nie może pomijać żadnej powieści, żadnego utworu literackiego, jaki w polskim języku się pojawi. Wiadomości bieżące o rzeczach naszych, będące tylko spisem, nie wystarczają, bo nie objaśniają czytelników, co zastępuje a co nie na czytanie. Ani też wątpli, że takie przeglądy znajdziemy wkrótce.

Wprowadzenie artykułów popularno-naukowych, którego pierwsze zastosowanie znajdujemy w ostatnim numerze, jest nowym dowodem, że redakcja zadanie swe i potrzeby czasu pojmuję. Realne wychowanie nasze tak jest zaniedbane, że szczególnie kobiety, nawet wykształcone, nie mają często pojęcia o najwzajemniejszych zjawiskach fizycznych lub o wartości i znaczeniu tego, co mamy pod ręką. Artykułów więc z dziedziny nauk przyrodzonych, fizyki i chemii jak najwięcej.

Jednakże na tej drodze należy być ostrożnym bardzo, trzymać się rzeczy najbliższej nas obchodzących a

łóży faktów właściwych pod rozpoznanie nasze, a do tychczas mimo że zajął w obec nas stanowisko stronnictwa, rząd nie uczynił tego; sądzę i powtarzam, że prawica w takim położeniu rzeczy w kwestyi samorządu nie będzie mogła głosować przeciwko nam.

Centrum dawniej i już 1859 roku przy podobnej okazji zamierzonego wykluczenia nas z pod prawa ordynacji gminnej oświadczyło się przeciw takowemu wykluczeniu a jeden z mówców jego użył znaczących słów:

„jeżeli Polacy z niechęcią zrywają się na wędzidło sobie nałożone, być może wolno im żądać pozbawienia z naszej strony dla tego ich narodowego uczucia. Ale nie wolno nam dać się temu porwać ku środkom, których następstwem być może tylko spotęgowana nienawiść.“

Lewica zawsze samorząd i równouprawnienie stawiała jako swą zasadę. Czyż teraz na proste oświadczenie ministra, że potrzeba mu paragrafu przeciwnego temu, przeniewierzy się swej zasadzie i, gdy o nas chodzi, przejdzie do obozu ministeryjalnego?

Panowie! w imię uszanowania dla prawa, w imię godności prawa i równouprawnienia wzywam was: odrzućcie wniosek komisji. (Brawo.)

Ze względu na uwagę p. Miquela, tłumaczącego przebieg rozpraw komisyjnych i dla czego salę jej obrad opuścić był zmuszony, zabrał głos poseł Kantak do osobistej uwagi.

Nie zaprzeczam temu, co powiedział poseł p. Miquel, ale jeżeli żądał chce wyprowadzać wnioski jakie przeciwko temu, co ja powiedziałem, powtarzam, że niezaprzeczonym jest fakt: poseł pan Miquel byłby w komisji głosował przeciwko temu paragrafowi, tym samym paragraf ten byłby przepradł i nie przyszedł wcale pod wasze rozpoznanie.

Jeżeli referent powiada: słyszeliście, że poseł pan Kantak oświadczył, jako Polacy użyć ordynacji powiatowej do wykonywania swych praw z Bożej łaski — to chyba że mnie zrozumiał. Mówilem o prawach naszych z Bożej łaski, które zawsze i wszędzie wykonywamy, i że, jeśli nie chcą tego, winni nam odebrać prawo stowarzyszenia, zgromadzania się i każde prawo wolności i zawiesić je dla W. Ks. Poznańskiego lub przeważnie polskich powiatów. O użyciu ordynacji powiatowej do wykonywania naszych praw wcale nie mówiłem, dowodem czego, że wypowiedziałem, iż gdziekolwiekbyśmy byli w większości, nigdzie nie uchylibyśmy sprawiedliwości w obec niemieckiej mniejszości. O użyciu ordynacji powiatowej do specjalnie narodowych celów mowy nie ma.

## Wiadomości urzędowe.

NPan raczył asesora rejencyjnego von den Brincken mianować landratem powiatu olsztyńskiego.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

Toruń, 23 marca.

(Cisza. — Szkółka. — Kółko towarzyskie.)

(J. Nn.) Minął czas sejmików i walnych zebrań, które na szczyłku zeszłego miesiąca tak niezwykłym u nas życiem rozbudziły miasto i okolice naszą. Jakoby po nateżonym wysileniu okrył nas obecnie cichy spokój ponurą szatą spoczynku, zda się, świadcząca, że życiodajna praca opuściła nas chwilowo pocieszonych. Obym tej myśli niebieżić mógł zaprzeczć. A wszakże został nam dom i rodzina, te pierwsze twierdze naszego życia polskiego, wśród których ognista iskra narodowego ciepła tleje pomimo wszelkich zamachów na nią, pomimo że złowrogim podmuchem zagrożona gasi dokoła stosunki społeczne i polityczne a nie wspiera nawet kocioł. Ze zaś nie wygasa ona, to zawdzięcza tylko owej niespożytości i żywotności idei ducha polskiego i owej potęgze sprawiedliwości i prawdy, która dzieje narodów po drodze wieków prowadzi.

Słyszysyśmy właśnie, że rzemieślnicze klasy tutejsze z wszelką świadomością rzeczy gorąco pragną szkółki polskiej, na której utrzymanie gotowe są składać per-ryodycznie pewien stały fundusz. Jak sądzić można, cała rzecz rozczołdzi się o osobistości do przeprowadzenia jej zdolne, o brak poparcia ze strony inteligencji już to nieścisłej już prowincjonalnej, lub nareszcie Stowarzyszeń mających cel ten w programie. Przewodopodobnie nikomu może z sfer tych nie są znane życzenia i gotowość znacznej części ludu a ten nie odkrywa chęci z braku przedsiębiorczości lub może

nie wkraczać w granice teorii ogólnych. Smutny kierunek paru pism warszawskich i smutniejszy jeszcze wpływ, jaki pewne teorie zastosowane w życiu wywierają na młodzież naszą, jej pojęcia i jej patriotyzm, kazaly nam te kilka słów rzucić, tem bardziej, że i Tygodnik Wielkopolski jest pismem młodemu.

Tak i to jedna z wielkich jego zasług, jedno z praw do sympatii i poparcia.

Tygodnik nie pomiata powagami i nie odpycha starszych i szanuje zasługę, ale łamy jego otwarte dla sił młodych i młodych talentów.

Może gorzej trochę na tym wychodzi, bo ludzie zwykłe do znakomitych ciągną imion, ale oddaje tym niezmierną przysługę przyszłości, która i tak niestety nie wiele rokuje.

Nareszcie Tygodnik nienawidzony jest przez Przegląd lwowski i inne podobne pisma.

To jedno wystarczy za świadectwo, że musi być pismem dobrą, uczciwym, patryotycznym i niebezpiecznym dla kierunku, jaki tamte reprezentują.

Mimo więc wad i stron słabych, które wytknął się staraliśmy a których zresztą liczba ciągle się zmniejsza, zasługuje tak ze strony ludzi pióra jak ogólnie na najszerzej poparcie — i tylko życzyć mu należy, by coraz większe rozpowszechnienie pozwoliło mu się rozwinąć i większe przybrać rozmiary, bo tak nawet, jak jest teraz, jeszcze za szczerze ma rami w porównaniu z potrzebami jakie zadawałoby winien.

dnika toczyły, że ja nie nudzą studia Ochrowicza, mrówcze poszukiwania ks. Polkowskiego o Koperniku, nawet badania przedchrześcijańskie uczonego Maciejowskiego a tem mniej z życiem, wérwą i prawdziwym talentem pisane, choć treściwie liczące się do najpoważniejszych, studia polityczne p. Olendzkiego pod tyt.: Teorye polityczne XVI. wieku.

Powtarzam, było może zuchwałem takimże rzeczami zapinać kolumny małego wtedy jeszcze pisma, i sprzeciwiało się to nawet dotychczasowym tradycjom o zakresie literackich organów periodycznych; ale pokazało się, że redakcja znała publiczność swoją, bo ten niby balast nie odstraszył bynajmniej nikogo.

A skoro tak jest, to Bogu dzięki i tem lepiej. Niech Tygodnik i nadal tej drogi się trzyma i podaje tę pożywną i wzmacniającą strawę na właściwych drogach. A przedewszystkiem jak najwięcej takich artykułów jak o Mazurach i takich piosenek jak te, które zebrał p. Ketrzynski.

Kładziemy nacisk na ten punkt, bo rzeczywiście jest to prawdziwą zasługą redakcji Tygodnika, że posłała tą drogą i nie dała się z niej zepchnąć najzwyklejszym nawet radom.

Natomiast radzilibyśmy Tygodnikowi, — by nadal wystrzegł się opisowych opowiadań przynajmniej w takich rozmiarach jak w r. z. Jeżeli artykuł ks. Janoty ze wszech miar był zajmującym, to wędrowki po Tatrach p. Eljasza i porównanie Saskiej Szwajcaryi z Karpatami, mimo całego talentu autorów, mogły tylko znużyć czytelników. Pojmujemy u wielbienie dla ojczystej natury i wiemy, jak cudowne są nasze Tatry — ale unieć piórem opisać te piękności, umieć wyrazić, które się wloką, utworzyć w czytelniku choć cień tego wrażenia, jakie te widoki robią na widzu, to się udaje tylko geniuszom, poetom

prawdziwym, a i to rzadko. Nic trudniejszego jak opisywać obrazy natury tak, — żeby jak prawdziwy obraz stanął w imaginacji czytelnika. A im widok natury wspanialszy, im więcej w niej grozy i majestatu, tem do opowiedzenia trudniejszy. I jestem też przekonany, że kto nie widział Karpat lub Saskiej Szwajcaryi, dla tego opowiadania p. Eljasza i Hrabiego z Turni były zupełnie kazańmi niemieckimi.

Z drugiej jednak strony na najwyższe zasługuje pochwały smak redakcji w wyborze drukowanych poetów. Częściej niż w innych pismach spotykaliśmy się tutaj ze złotostrunym E-ly — który z młodego pokolenia jest niezawodnie najprawdziwszym, a kto wie, czy nie jedynym poetą. Zdobyciem dla siebie i swoich czytelników takich próbek poetycznych jak np. Herakles albo Dziwny sen, już redakcja zasłużyła na wdzięczność czytelników.

Ale i inne innych młodych autorów urywki są bardzo ostrożnie wybierane, tak, że choć naturalnie nie wszystkie poezya da się nazwać, co w Tygodniku wierszem się ukazało, to jednak nie było kompletnie lichego — a na dzisiejsze czasy, to wiele... bardzo wiele!...

W powieściach mniej szczęście służyło Tygodnikowi. Ani „Pod jednym dachem“, ani „Siwy wosk“ nie są szczególnie udanymi — ale to już nie wina redakcji. Talent uznany i wyrobione imię autorów obu tych powieści zasłania ją zupełnie. Tacy powieściopisarze jak Skiba i Łoziński mogą być tylko przez publiczność i krytykę sądzeni.

Tygodnik również nie mógł jakoś trafić na korespondentów dobrych. Zwytykami krakowskiego, inni zastępowali zwykłe brak wszelkich nowin ze świata literackiego i artystycznego kilku komunałami, deklamacyą lub ucieciami kogós. Był to najsłabszy dział Tygodnika. Obecnie nie spotykamy w nim żadnych



aufania, które całe posiada u niego dotąd jedna tylko powaga, — powaga duchowieństwa. Niestety, że u nas nie można szukać oparcia dla narodowości tam, gdzie znajduje tylko czcze potakiwanie lub co nie więcej świadoma siebie ignorancja w obec inteligencji, a pogrom w obec umysłowego ubóstwa. Polecamy przeto potrzeby i pragnienia naszej ludności miejskiej baczną uwadze Komitetu zajmującego się zbieraniem funduszu pamiątkowego roku 1872.

W obecnej chwili krzątanie się tegoż komitetu to jedyna widoczna u nas praca. Skutki tej pracy różnie przed czasem oceniają; nam przynajmniej wydają się one jak na nasze stosunki dostatecznie pomysłne dotąd a nie bez widoków nadal. W każdym razie otrzymamy ztąd jeżeli nie zbyt doniosłą materjalnie, — o czem dziś sądzić nie podobna — to zawsze przez samo uznanie potrzeby podniesienia się w kierunku oświaty, — godną tej idei pamiątkę. Do dziś złożono około 700 talarów na depozyt w Banku kredytowym Donimurski, Kalkstein, Łyskowski i Sp., nowe składki jednorazowe z dniem każdym przybywają, a oprócz tych wpływają w terminach miesięcznych i kwartalnych składki 80 kilku osób zadeklarowane przy zawiązaniu się w projektowane początkowo Towarzystwo oświaty ludowej, następnie na obecną firmę i cel przekształcone.

Nasze Kółko towarzyskie na ostatniem zebraniu kwartalnem postanowiło urządzić od czasu do czasu wieczorki muzykarno-deklamacyjne a, o ile się da, i odezwy dla szerszego koła osób w skład towarzysztwa nie wchodzących, a zwłaszcza z tak zwanych niższych warstw społecznych. Przeprowadzenie i wykonanie tej uchwały zlecono komisji z pięciu członków na ten cel wybranej.

## Lwów, 20 marca.

(Wszyscy przeciw rezolucji. — Protesta ruskie. — Składki na szkoły ludowe. — Sprawy miejskie. — Wystawa powozeczna w Wiedniu a Galicya. — Drogi pomieszczeń. — Z Wołynia. — Teatr).

(T) Co się tam z tak zwaną ugodą galicyjską stanie, przewidzieć trudno. Z listów nadeszłych dziś z Wiednia wiemy tylko, że delegacja nasza uważa ją za niedopiętą, a to głównie z powodu kwestyi finansowej, którą w komisji konstytucyjnej w najfatalniejszy dla kraju rozstrzygnięto sposób. Sprawa cała dopiero po feryach reichsratowych Izbie przedłożona będzie i łatwo stać się może, że delegacja nasza przeciw całej tej monstrualnej ugodzie głosować będzie musiała i że następnie te ugodę, gdy sejmowi do inartykulowania przedłożona zostanie, sejm odrzuci.

Tymczasem syją się i z drugiej strony protesta przeciw ugodzie. Jak już pisałem, rozwija partya ruska nadzwyczajną między ludem agitacyą. — Codziennie mamy tu doniesienia z różnych stron o podpisywaniu protestów takich przez lud wiejski obrządku ruskiego, które księża podpisywać każą pod najrozmaitszymi pozorami. — W proteście od Rusinów taropolskich do Rady państwa przesyłanym czytamy między innemi: „My rezolucji nie przyjmujemy, bo ona byłaby smiertelnym zwonem (pośmiertnym dzwonem) dla Rusynów Halijskich.“ W podobnym duchu pisane są wszystkie tego rodzaju protesty. — Jaka to przysługa dla wiedeńskich przeciwników rezolucji naszej?

W dniach ostatnich ruszyły się cokolwiek składki na rzecz oświaty ludowej.

Niektórzy delegacyi mianowicie w obwodach zachodnich, żywszą rozwinięli czynność w tym kierunku. W miastach znowu jak w Tarnowie, w Brodach, Stanisławowie urządzają komitety miejscowe różne odczyty, przedstawienia teatralne na cel szkół ludowych. — Najgorzej idzie w samym Lwowie. O istnieniu tutejszego komitetu miejscowego wiemy tylko z ogłoszeń komitetu centralnego. Prezes komitetu lwowskiego widocznie nie ma czasu, a szanowni członkowie zamają ochoty do szerszego zajęcia się tą sprawą. Nie dość, że komitet lwowski nie sam nie robi, ale nieczynnością swoją najgorszy daje przykład prowincji. Wiele cierpiąca sprawa na tem, że najszanowniejszy prezydent miasta p. Ziemiałkowski ciągle jeszcze jest chory i od wszelkiej pracy powstrzymać się musi.

Cierpią na tem i sprawy miejskie, które ciąglego a sprężystego wymagają kierownictwa. Sprawa reorganizacyi magistratu, sprawy opłakane szkół miejskich, sprawa sprzedaży realności różnych celem pokrycia niedoborów, sprawa pożyczki, sprawa kanalizacji, desfekcji, drożyzny, słowem wszystkie najważniejsze sprawy gdzieś ugrzęzły. Cóż pomaga najpiękniejsze i najmodniejsze uchwały Rady miejskiej, kiedy nie ma komu ich wykonywać. A nie ma faktycznie, bo magistrat w dzisiejszym swym składzie nie jest w stanie dać sobie rade. Wiceprezydent, zastępujący tylko chwilowo i bezpłatnie głowę miasta, nie może przy najlepszych nawet chęciach podjąć ważnym prezydentem miasta obowiązków. Drugiego płatnego wiceprezydenta jeszcze nie ma, bo nominacya jego stoi w związku z reorganizacyą magistratu, a plan tej reorganizacyi ugrzęzł w komisji, której go przydzielono. Pan Bałutowski studyje go i zapewne przebrania na lepszy!

Także i sprawa udziału Galicyi w przyszłorocznej wystawie powszechnej w Wiedniu nikt się tu we Lwowie dotychczas nie zajmuje. Zamianowano komisya lwowską i na tem koniec. Komisya krakowska uorganizowała się już, jej komitet wykonawczy już jest czynny, tutejsza komisya jednak jeszcze najmniejszych znaków życia nie wydała, a sprawa jest ważną dla kraju. Przemysł krajowy wymaga, by Galicya jak najliczniej i jak najlepiej była na wystawie zastąpiona. Galicya nie jest tak uboga, by bardzo odpowiedniego na wystawie w Wiedniu zajęć nie mogła miejsca. Nasze ziarna, pszenice, rzepaki, jęczmiona, maki z młynów parowych, sole, nafty surowe i dystrylowane, wosk ziemny, wódki, piwa, węgry, siera, drzewa i t. p. płody mogą nie tylko pod wieloma względami wytrzymać konkurencyą z produktami i wyrobami innych krajów, ale i przewyższyć je. Niemniej nasi rezydenci i artyści bezwarunkowo w wystawie udział wzięć winni. Pamiętamy, że Wschód miliony wysłał do Niemiec za suknie, obuwie, rękawiczki, powozy, meble i t. d. Jeżeli rezydenci przemysł galicyjski dobrze na wystawie zastąpiony będzie, wiele to wpłynąć może na korzyść handlu i przemysłu krajowego. Ze w dziale sztuk pięknych Galicya nieposlednie stanowisko zająć może, nie należy wątpić, wskazuje Matejko, Kosak, Leopolski i t. d. żyją w Galicyi. Spodziewać się należy, że namiestnik hr. Goltchowski, który jest prezesem komisji lwowskiej, wkrótce jej członków spros i ukonstytuowanie się jej zarządzi.

Nieraz już pisałem o ogromnej u nas panującej drożyznie pomieszczeń. Drożyzna ta dokuca już i wydziałowi krajowemu, pomieszczenemu w prywatnym do-

mu. Oto dotychczas wynosił czynsz roczny 6,000 guldenów. Teraz żąda właściciel domu, w którym pomieszczone są biura wydziału krajowego, 11,000 guldenów rocznie.

Z Wołynia smutne mamy wiadomości. Panowie polscy wyprowadzają dobra swoje, Moskalom, choć łatwiej przy nich utrzymać się mogą niż drobna szlachta. Braniacy i Lubomirscy już sprzedali swoje majątki. Teraz sprzedają Moskalom ks. Aleksander i Marcelina Czartoryscy ogromne swe dobra Klewarszyszyne i Podluzne za półtora miliona rubli. Nie lepiej i u nas. Wiele już znaczniejszych majątków przeszło w ręce niepolskie. Teraz znowu ma być sprzedanych kilka większych majątków. Intratniejszą panom naszym zdaje się być spekulacya papierami i budowanie kolei. Hr. Mier sprzedaje Tarnopol, Kamionkę i t. d.

Statuta akcyjnego towarzystwa Przyjaciół sceny narodowej, w którego imieniu spółka założycieli, z sześciu osób złożona, objęła teatr lwowski, będą wkrótce zatwierdzone przez ministerstwo. Tak donoszą listy z Wiednia osób zajmujących się tą sprawą.

## Paryż, 21 marca.

(Emigracya i Montmorency. — Śmierć i pogrzeb Barzykowskiego. — Mowa ks. Wł. Czartoryskiego. — Groby emigracyjne. — Ks. Wł. Czartoryski i ks. Orłow. — Obrady w izbie. — Umikarowanie p. Jules Simon. — Petycje katolickie. — Przepowiednie ultramontanki.)

S. E. Ktokolwiek z Polaków był kiedy w Paryżu, zna niezawodnie Montmorency, wioskę ową tak cudnie położoną, z której, jak wieść niesie, Prusacy w przeszłym roku przypatrywali się pożarom ostatnich dni komuny. Dla wszystkich Paryżan była zawsze ona ulubionem miejscem do niedzielnych wycieczek; dla nas Polaków jest niejako miejscem świętym, bo corocznie, oprócz w przeszłym roku odbywaliśmy do niej pielgrzymkę dnia 21 maja, aby uczcić pamięć dostojnych mężów, którzy na jej cmentarzu spoczywają a byli kiedyś chwałą i ozdobą narodu naszego. Uroczystość ta przypadająca na najbliższy miesiąc roku była dla nas wszystkich smutną zarazem i pocieszającą, bo wntczas różne kwity nad grobami a natura budząca się ze snu mówiła do nas czującym głosem o zmarłych chwastach, podczas kiedy serca nasze napieniały się boleścią na pamięć umarłych. Uroczystość ta, tak poetyczna, majówka owa poważna, jaka najlepiej odpowiadała położeniu wygnanców, odbędzie się i w tym roku. Ale nim to nastąpi, już we wtorek przeszły emigracya nasza, pełniąca smutny obowiązek, licznie zebrana w dworcu kolei północnej, odprowadziła do tej naszej nekropolis zwłoki dostojnego i zasłużonego weterana polskiego, byłego członka rządu narodowego w r. 1831, wiernego syna ojczyzny, ś. p. Barzykowskiego. Urodził się r. 1782, walczył za Polskę za czasów Napoleona, poświęcił jej później całe życie a na emigracyi, chociaż należał do jednego z tych obozów, których teraz pamięć tylko żyje, od wszystkich jednak zarówno był poważany i wielbiony. Był on jednym z najwspanialszych i z najukochańszych przyjaciół ks. Adama Czartoryskiego, o którym w testamentie swoim tak wzniosło, tak czule i zgola tak sprawiedliwie się wyraża. To też ks. Władysław Czartoryski, oddając mu ostatnie usługi, przemawiając nad jego grobem, z prawdziwą wynową z serca pływającą wynurzył dla zmarłego osobiste i, że tak powiem, familijne uczucia, i był zarazem tłumaczem opinii o nim całego wychodźstwa. Trudno mi przytaczać ustępy z improwizacyi ks. Władysława; wiem tylko, że wszystkich wzruszyła do łez, że mowa umiała nad tym nowym otwartym grobem wywołać, mimo wszystkich boleści rękoli dzisiejszej, pełną wiary nadzieję. Nie pierwszy raz powiedział on, „Mojeszów naszych grzebiemy, ale ufamy, że się znajdzie Jozue, który nas w końcu zaprowadzi do ziemi obiecanej.“ Leży teraz obok pomnika przyjaciela swojego Barzykowski a niedaleko zwłoki Niemcewicza, Kniaziewicza i Mickiewicza czekają rychłoli nadejście chwila, kiedy pielgrzymi wracając do wolnej ojczyzny oddadzą jej ziemi, na której wzrosli i dla której w dalekich stronach umarli. Ks. Czartoryski zapowiedział nam Jozuego: pamiętajmy tylko, że sam sobie naród powinien być owym zbawcą oczekiwany i że wntczas tylko odzyskamy niepodległość, kiedy na nią pracą wytrwała zasłużymy.

Oprócz testamentu, o którym wyżej, a który zawiera najpiękniejsze ustępy, zostawił ś. p. Barzykowski pamiętniki. Spodziewamy się, że Towarzystwo historyczno-literackie, do którego należał umarły, nie ośmiesza ogłosić tak jednych jak i drugiego w roczniku przyszłego roku. Mężowie, którzy całe życie pracowali dla ojczyzny, powinni po śmierci jeszcze być jej użyteczni i zachęcać wszystkich przykładem cnót i czynów swoich do wytrwania na drodze narodowej.

Biedna emigracya już takie tylko miewa uroczyste obrządki; na wspólny żal i płacz tylko się zbieramy. Ale wntczas przynajmniej czujemy że jesteśmy jedną rodziną, czyli raczej częścią jedną większej rodziny. Dla tego uważam za obowiązek wynurzyć wdzięczność dla tych, którzy gorliwie zajmują się urządzeniem tych smutnych uroczystości i wyświadczeniem opuszczającym nasze grono braciom ostatniej posługi. Dawniej jednym z tych gorliwych organizatorów żalu naszego emigracyjnego był marszałek Stempowski; teraz zastąpił go w pełnieniu tego obowiązku pan Reitzenheim, przyjaciel Słowackiego, od którego zdaje się zaczął piastowanie tego patriotycznego i obywatelskiego urzędu. Dodaje, że grób Słowackiego na cmentarzu Montmartre zdaje się być nieco zaniedbanym; wspomina o tem w tej myśli, że sam p. Reitzenheim może pomyśleć o tem, jakby go zrestaurować i że rodacy chętnie się do tego przyłożyli zechcą.

Jeszcze jedno słówko o stosunkach naszych emigracyjnych; w przeszłym tygodniu, na wieczorze u ks. de Galliera, znajdował się ks. Władysław z żoną, a jednocześnie ks. Orłow, który przedstawiał po raz pierwszy żonę swoją. Co widząc ks. Władysław Czartoryski poszedł do gospodarza i powiedział mu, że spodziewa się, iż ks. Orłow nie zrobi mu tej grzeczności. Na odpowiedź p. de Galliera, że ks. Orłow chciałby tylko księżnej Czartoryskiej żonę swoją przedstawić, „a i to nie“, odrzekł ks. Władysław i zaraz z małżonką wyjechał. Dobry to przykład dla wszystkich, zachowajmy godność narodową, to jedynie nam się zostało, pielęgnyjmy ten skarb drogotny, którego nikt nam wyrwać, mimo woli naszej, nie jest w stanie.

Z polityki francuskiej nadmieniam tylko pobieżnie, że izba ciągle zajmuje się rozprawami nad budżetem, po ministerstwie skarbu, o którym w ostatnim liście pisałem, nastąpiło ministerstwo oświaty i sztuk pięknych. P. Jules Simon zadziwił wszystkich umiarkowaniem i oględnością swoją, odpychając nawet takie poprawki, które zgodne były z jego życzeniami i przekonaniem, bo przyrzekł komisji że oprócz ogólnego powiększenia na

rzecz szkół niższych, nie zarządzi innego pomnożenia swojego budżetu. Subwencya dla teatrów, po wymownym głosie ministra i p. Beulé, została uchwaloną, mimo oporu niektórych członków prawicy. Ciż sami panowie, p. de Lorgeil na czele, sądząc zapewne, że dosyć umieć tyle tylko co i oni, zaproponowali zniesienie szkoły wyższych nauk (l'Ecole des Hautes Etudes) założonej przez p. Duruy. Izba miała jeszcze tyle poczucia dzisiejszych potrzeb, że na to dzikie żądanie nie zgodziła się. Petycje tak zwane klerikalne są dotąd zawieszonym nad Francją mieczeniem Damoklesowym; świeży list nowego arcybiskupa paryskiego wykazuje bez ogródki ich znaczenie i doniosłość. Chodzi po prostu o odzyskanie choćby orężem dla Papieża utraconego stanowiska; że ani rząd, ani izba nie przychyliły się do tak nadzwyczajnych żądań, i poprzestanie na wyrażeniu sympatyi swojej, to nie ulega żadnej kwestyi. Co właśnie przewidując, p. Veuillot ogłasza w dzienniku swoim dziwne jakieś przepowiednie chorągwi Włoskiej, podług których w lipcu mają nastąpić wielkie zmiany: królowie włoski i hiszpański znikną z horyzontu. Paryż będzie powtórnie obłożony, pola bitew we Włoszech pokryją się trupami francuzkami, włoskami, pruskiemi i rosyjskiemi; a po zupełnej przegranej Prusaków, znowu będzie błogo na ziemi a szczególnie we Francji pod ojcowiskiem berlem Henryka V. Niech więc izba postanowi co zechce, jeżeli deputowani wyrażają się dawego hasła: Gesta Dei per Francos, to p. Bóg zbawi ich mimo ich woli, używając do tego choćby moskiewskich narzędzi. Dziennik Le Temps, jako poważna osoba, gniewa się na te wymsły; inni śmieją się z tego, jak z wszystkiego. A wszyscy czekają z niepokojem i smutkiem; bo zapewne, jeżeli nie przepowiedziane, to inne wypadki są bliżkie, które Bóg tylko jeden wie, jaką nam przyszłość przynosi.

## NIEMCY.

\* Posiedzenie Izby deputowanych 23. b. m. O godzinie 10 minut 35 zagaja marszałek Forekenbeck posiedzenie. Za stołem ministerjalnym hr. Iztienplitz, hr. Eulenburch, Camphausen i kilku komisarzy rejencyjnych.

Po przyjęciu prawa o pensjach urzędników, prawa o parcelowaniu gruntów i odpowiedzi na interpelacyą p. Gronow, jak to już ostatni donosił telegram, oświadcza minister spraw wewnętrznych gotowość swą do odpowiedzi na interpelacyą p. Schorlemer-Alst.

Posel Schorlemer-Alst zabiera głos celem umotywowania swej interpelacyi: Zwracam uwagę panów na to, że na posiedzeniu Izby panów 6 b. m. prezes ministrów wspominał o liście członka centrum do pewnego pralata, który jest bez najmniejszej wątpliwości identycznym z ogłoszonym później w Kölnische Zeitung listem p. Windhorsta. Jest to list całkiem prywatny, i nie był pisanym, jak to p. prezes ministrów oświadczył, do wysoko postawionego pralata, ale do szambelana p. Haza-Raditz. To ogłoszenie listu tego ma, mój zdaniem niebezpieczne strony; może to nazwać poprostu tylko znieważeniem tajemnicy listowej, bo mój zdaniem list, który w niewiadomy mi sposób doszedł ręk kanonika Koźmiana, nie powinien być nigdy być zabranym. Podobne znieważenie tajemnicy listowej może szkodzić bardzo poważnie i godności rządu państwa i dla tego stawiam rządowi pytanie, czy zechce poszukiwać i ukarać sprawcę ogłoszenia listu?

Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburch: Przyczestowanie listu uważa rząd państwa za obowiązek urzędu. Odbito wskutek tego konferencyą zaproszyszy do niej prokuratorów i zgodzono się na to, że obowiązkiem jest aresztującego urzędu listy politycznego znaczenia wydać do rąk politycznego urzędu co też uczyniono. Prezes ministrów uważał list ten za charakterystycznym stanowisko politycznego stronnictwa autora, za wielką wagę i z tego powodu przesłał kopiją jego reprezentantom Prus w Niemczech. O obiegu odpisu listu pomiędzy posłami, rząd nie wie. Rząd nie widzi powodu do poszukiwania i pociągnięcia do odpowiedzialności sprawcy ogłoszenia listu i musi to pozostawić temu, kto ma w ogłoszeniu listu jakiś interes.

Posel dr. Windhorst: Nikt dotąd z panów nie wątpi, że władzę świecką papieża, o której w liście jest mowa, uważam za konieczną, ale aby miała być drogą wojny przywróconą, tego nigdy nie powiedziałem. Owszem mniemam, że łatwiej da się to przeprowadzić na drodze dyplomatycznej, zwłaszcza gdyby prezes ministrów pod tym względem tę samą okazał energiją, jaką rozwinął dla rumuńskich akcyi. Co się tyczy ogłoszenia listu to niejasnym mi jest czy konferencyę, o których mówi p. minister, odbyły się z powodu jednego tego wypadku, czy też ogólniejszych tyczyły rzeczy. W pierwszym przypadku miło by mi było poznać tych pp. prokuratorów, którzy wydanie takiego prywatnego listu do rąk politycznego urzędu, istniejącemu uzasadnili prawem. Mniemam, że jeżeli list zawierał coś karygodnego w obec kryminalnego prawa, to trzeba go było od razu sądom przedłożyć, jeżeli zaś w nim nic karygodnego nie znaleziono, nie wolno go było zatrzymywać, bo nie miał nic wspólnego z zamachem. Co się tyczy ogłoszenia tego listu, to jest mi oświadczenie nader miłe, bo usuwa od mej osoby wszelki cień podejrzenia. Nie wyklucza to przecież obowiązku rządu państwa dochodzenia sprawy ogłoszenia, bo ono stać się mogło tylko w skutek niedyskrecyi tych mężów, którzy mają przystęp do akt rządowych i sądu. Sam nie jestem w możności rząd do tego kroku nakłonić, ale oświadczam, że skoro na list ten tak wielką zwrócono uwagę, skoro stał się przedmiotem dyplomatycznych rokowań, postępowanie jakie tu rząd okazał, a które odpowiednią na interpelacyą usankcjonowano, poddaje spokojnie pod sąd wykształconych mężów wszystkich narodów i gabinetów. (Brawo z centrum.)

Po przyjęciu prawa o opłacie targowej, zamknięto o 1 godzinie posiedzenie. Izba pozostawiła do woli marszałka zwołanie następnego posiedzenia.

W sprawie Bebla, Liebknechta itd. podajemy dalej co następuje: Broszura Bebla Nasze cele, kończy się temi słowy: „Nie wdrygamy się przed użyciem siły, albowiem wiemy z historii, że kiedy nowe idee mają znaleźć uznanie, muszą wprzód reprezentanci ich ciężką staczać walkę z reprezentantami starych przekonań, że obowiązkiem jest każdego za nową walczącą ideą, na swego przeciwnika jak najmocniej uderzyć.“ — Bebel przyznaje się do tej broszury jako autor, lecz uważa ją za pismo ulotne i dodaje, że takowa za przedmiot skargi uważaną być nie może, gdyż on w tej broszurze historycznie wykazał iż w przypadkach społecznych przewrotów zwykłe siły trzeba było używać i używano, a nie twierdził iż nie namawiał do uży-

cia siły; Hepner zaś oświadcza, że kto o zdradzie stanu myśli, ten nie będzie pisywał rozpraw naukowych. Następuje teraz dział skargi dotyczący poezyi, wydanych dla ludu przez oskarżonych. Różne pioseneczki, różnych autorów stosownie pisane w duchu socjalno-demokratycznym zostały wymienione, i kiedy przewodniczący zapytał, w jakim celu te piosenki ogłoszono, odpowiedział Bebel, w tym celu, aby zwrócić na sławne i pamiętne czyny i wypadki uwagi ludu jak n. p. na berlińską rewolucyą 18 marca, na śmierć Bluma i t. d., jednakże nie on sam jest jedynym wydawcą podobnych piosenek, lecz takichów mnóstwo jest po Prusach rozsianych bez jego przyczynienia się i jakiegobądź winy.

Dalszemi przedmiotami, dającymi pole do uzasadnienia skargi, są mowy Liebknechta w Berlinie z dnia 31 maja i 25 lipca r. 1869. Przeciwno przeczytaniu ich protestuje obrońca nadmienając, iż mowy te już do obecnej skargi nie powinny należeć, gdyż Liebknecht za nie był uwięziony i z granic Prus wydany, których przekroczenie dziś nawet uwięzieniem mu grozi. Pytanie, czy mowy te mają być czytane lub nie, wywołało dość głośny i uporczywy spór. Przewodniczący nie czekając jego rozwiązania posiedzenie o 3½ zamknął.

Na następem posiedzeniu wnosi nasamprzód przewodniczący, zgodnie z postanowieniem sądu, aby mowy berlińskie Liebknechta, jako dowód przeciw niemu przeczytane były, przeciw czemu obrońca Freytag z Lipska protestuje, a w razie ich przeczytania tylko jako dowód skargi o poniżenie konstytucyi przyjmują. Żąd powstałe znowu dość długa przeczka, która wreszcie odczytaniem mów się kończy. Liebknecht dowodzi, że treść mów tych natchniona została wypadkami w Szwajcaryi, a wyrażenia o broni, którą rząd wszystkim dał w ręce nie należy brać dosłownie; bo broń w tym miejscu oznacza prawo głosowania. Główną tej mowy myślą jest niemożliwość wewnętrznego rozwinięcia się organicznego północno-niemieckiego związku, który przemocą do skutku przyszedł.

Mowa ta, dodaje, tylko dla tego jest dowodem przeciw niemu, że się nie zgadza z obecnym zaprzetywaniem się rządu na stan rzeczy. Na to odpowiada przewodniczący, iż sąd z tej mowy powołał wyobrażenie o usposobieniach oskarżonych. Bebel chwytając te słowa i podług tego twierdzi, że proces ten jest wymierzonym nie przeciw ich działaniu, lecz ich usposobieniu, zatem jest prawem tendencyjnym. A kiedy obrońca prosił przewodniczącego, aby przysięgł, że niektórymi miejscami objaśnił, protestuje przeciw temu Liebknecht, twierząc, iż sędziowie mogli jasne i bezstronne o ich usposobieniu, jak i o całej sprawie powziąć wyobrażenie, słysząc już tyle pism które czytane były, na czem rozprawy nad mowami zamknięto.

Dalej z listu Brackiego czyta oskarżyciel miejsca o francuskiej rewolucyi, w którym autor wspomina, że Liebknecht wpłynął na szkoły — rościć marzeń, które tak znaczeniu jego czasopisma jako też całemu stronnictwu bardzo były szkodliwe, że zamysła opuszczać stanowisko w chwili, kiedy cesarz ma być proklamowanym i kiedy każdy na swym posterunku jak żołnierz stać powinien. Z listu Beckera czyta oskarżyciel ustęp o konieczności użycia siły, jeśli te wszystkie zabiegi cokolwiek znaczący mają. Bez siły klasy robotnicze tylko do rozezwarcia demoralizacyi zstąpić muszą. Przeciw temu żadnych zarzutów nie czyni oskarżeni, jestto bowiem obca zupełnie ręka i obcy pomysł, inne dowody bez czytania ad acta odrzucono.

Odczytano następnie list Hepnera, będący reklamą do Volkstaatu wszechpającego powoli obec socjalno-demokratyczne. Na list ten odpowiada Hepner, iż dziwi się podczas kiedy już 1½ tygodnia na czarnej ławce siedzi dopiero dziś przeciw niemu jakąś skargę ogłasza. Z treścią listu zupełnie się zgadza. List drugi Hepnera i dwie książki kasowe stanowiły dalszy przedmiot oskarżenia i na tem się lista dowodów skończyła. Mimo to przeczytano jeszcze na życzenie obrońcy kilka ulotnych pojedynczych pism, przyczem raz po raz oskarżonych do tłumaczenia niezrozumiałych wyrazów lub miejsc wzywano.

W końcu rozkazał obrońca zaznaczyć iż jeszcze tysiące listów pozostało nieprzeczytanych. Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie 3, postanowivszy nazajutrz przesłuchać świadków Brackiego, Bonhorsta i Spieva, a potem dalej głos obrońców.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 21 marca. W chwili zamknięcia sesyi parlamentarnej we Wiedniu na czas nieograniczony a zarazem zaprzestania prac różnych komisji, niech nam będzie wolno poświęcić słów kilka jeszcze elaboratowi ugody galicyjskiej, boć on w bieżącej sesyi był najgłośniejszym przedmiotem, boć zadaniem tej sesyi było przeważnie załatwienie rezolucyi galicyjskiej znanej w wydaniu poprawnym pod nazwą elaboratu podkomitetu konstytucyjnego. Nie trudno było czytelnikom dotąd z tego, co o tym elaboracie pisali, przekonać się, że Niemcom rzetelne porozumienie z Polakami najmniej speczywało na sercu, że w nienawiści przeciw wszystkimu, co nieożywione duchem centralistycznym, byli wręcz przeciwni ugodzie, a jeśli przykładali do niej rękę to tylko pod naciskiem rządu, któremu zależało na tem, aby spełnić program, jaki w mowie tronowej w chwili otwarcia obecnej sesyi zapowiedział monarcha austriacki. A w mowie tej położony główny nacisk na ugodę z Galicyą i na wzmocnienie owego stosunku, jaki winien ją łączyć z resztą krajów. — Działając i z musu i niechętnie a do tego ze złą wiarą, — pozwolili sobie Niemcy z tak zwanym elaboratem najrozmaitszych prób, puszczali go przez alembik wydziałów, komitetów, komisji, podkomisji, obrywali, wyrywali i w końcu po dwumiesięcznem zwlekaniu złożyli całą tę sprawę ad calendas grecas.

Jaki los zgotowano ugodzie, nie podobna przewidzieć w chwili obecnej, bo to zależy od ugrupowania się przyszłych wypadków i od różnych okoliczności, o których przedewszystkiem byłoby dziś mówić. Prawdopodobnie sprawa ta z jakie dwa miesiące przeleży w aktach wydziału konstytucyjnego lub jego podwydziału, ten ostatni wybierze referenta, który uchwalił wydziału przedstawi w formie ustawy państwowej, po czem zbierze się znowu na posiedzenie celem wysłuchania sprawozdania i wygotowania takowego dla pełnej Izby.

Kiedy zbierze się parlament po świętach, niewiadomo zupełnie. Zależać to będzie od wyborów w Czechach, które odbędą się w ciągu przyszłego miesiąca. Cała praca wiedeńska, wszystko, co jaką taką na tylko łącznie z dzisiejszym rządem, obecnie na nogach, z obliczem zwróconem ku Czechom, gdzie się niedługo



odegra „być albo niebyć“ dla dzisiejszego gabinetu. — Gdyby wybory wypadły na korzyść rządu, a większość sejmu czeskiego stanęła na gruncie konstytucyjnym, w takim razie należy się obawiać najdalej idących następstw obecnego systemu, wtedy i sejm galicyjski będzie rozwiązany, a wybory bezpośrednie związane, niezawodnie z uchwałą dzisiejszego elaboratu. Taki horoskop stawiają ci, co są dobrze obeznani z tamtejszymi stosunkami. Z drugiej strony, gdyby deklaranci byli górą, gdyby im się udało przezwyciężyć te wszystkie przeszkody, jakie im gotują Niemcy, i utrzymać się na dotychczasowym stanowisku, w takim razie dzisiejsze ministeryum stanie się niemożliwym i ustąpić musi miejsca innym ludziom.

Hr. Andrassy powrócił już z Pesztu, a natomiast udał się tam hr. Auersperg, prezes gabinetu przedlitawskiego, aby zdać cesarzowi sprawę z przebiegu ugod galicyjskiej. Podróż hr. Andrassy stała w związku z wypadkami w Izbie peszteńskiej. Cesarz zaważwał go, aby osiągnął rady męża, który posiada zaufanie całego parlamentu i znanym jest Węgrom z strony najlepszej. Pod jego to skrzydłami lewica zrobiła pierwszy krok do zgody, zgadzając się na wyznaczenie z swego łona komitetu, któryby układał się z Deakistami. Kompromis dobrowolny przyjdzie prawdopodobnie do skutku, bo pragną go obie strony, pragnie go opozycja znudzona długim a bezowocnym szamotaniem się. Na chwilę, gdy ekscesa w parlamencie peszteńskim przybierały rozmiary mogące spowodować niezliczone następstwa, mniemamy, że hr. Andrassy obejmie na nowo prezydenturę w gabinecie węgierskim, że przesilenie jest nieukonionem itp. Dziś położenie we Węgrzech jest takie, że nikt już o tym nie myśli.

**ANGLIA.**

**Londyn, 16 marca.** Reorganizacja armii angielskiej stała się przez przyjęcie całego budżetu wojskowego faktem dokonanym. Organizacja polega na terytorjalnym podziale i rekrutacji a w głównych zarządach odpowiada zupełnie urządzeniom zaprawdzonym w armii niemieckiej. Piesze pułki tak rozłożono, iż na każdy z 66 powiatów, na jakie podzielono zjednoczone królestwo (8 w Irlandyi, 9 w Szkocyi a 49 w Anglii) przypada pułk pieszy połowy, złożony z dwóch batalionów, z których co rok jeden odbywać będzie służbę w koloniach i Indyach. Obok tego urzędzone będą bataliony zapasowe z stałymi kadrami, a zadaniem tych dopełniać rekrutacji i ćwiczyć nowozaciąganych, a to tak dla batalionów liniowych jak i dwóch do tego powiatu należących batalionów milicyi. Batalion zapasowy (Depot Centre) otrzyma zarazem pewną liczbę oficerów liniowych i sierżantów, którzy z zwołaniem milicyi wstąpią do takowej, co utworzy drogę do równowagi między milicyą a wojskiem liniowem. Tak zwani „Volunteers“ każdego administracyjnego powiatu stoja tak dobrze jak milicya pod rozkazami podpułkownika linii, będącego dowódcą „Depot Centre“. Milicyanci mogą po zdaniu egzaminu wstąpić każdego czasu do linii lub przeniesie się po ukończeniu lat służby do rezerwy milicyjnej. Wykształceni żołnierze mogą po ukończeniu szóstym roku służby, przeniesie się z małym żołdem do rezerwy wojskowej. Przy dobrem sprawowaniu się dozwolona im zostanie dalsza kapitulacja na lat 6, po upływie których wolno im wstąpić do milicyi. W ten sposób ma być utworzona wielka liczba rezerw i ściślejszy wprowadzony stosunek między linią a milicyą.

W czasie wojennym każdy rekrut obowiązany będzie stosownie do rozkazu służyć tak w milicyi jak i w jednym z batalionów liniowych, co się zaś tyczy milicyi, to ta może tylko li na mocy dobrowolnej uchwały całego batalionu in corpore lub osobnej ustawy być użyta do służby w zagranicznych krajach. Bataliony tak liniowe jak i milicyi liczyć będą po 1000 podoficerów i szeregowców. W ten sposób każdy z 66 powiatów werbowanych obok zwyczajnego wojska (7 batalionów gwardyi pieszej, 8 batalionów strzelców, inżynierów, artylerji i kawalerji) liczyć będą przy 200,000 ludności męskiej 2 bataliony milicyi i 2 bataliony wojska liniowego. W ten sposób Anglia w przeciągu dość krótkiego czasu może posiadać przeszło 264 tysiące mniej lub więcej wyćwiczonego żołnierza piechoty, 66 zapasowych batalionów i około 132,000 wolontierów (2 bataliony na każdy powiat) jednakowo uzbrojonych, umundurowanych i wyćwiczonych. Pisma tak wojskowe jak i inne naganiły wprawdzie podział powiatów werbowanych według szablonu równiej liczby męskiej ludności i przepowiadały, że w okolicach fabrycznych, gdzie robotnik wysoka pobiera płacę, system werbowy nie przyniesie pożądaných owoców; pan Cardwell atoli wyraził się przy obradach budżetu nader obiecująco, i oświadczył się jako stanowiący zwolennik dobrowolnego zaciągu, gdyż takowy zawsze przyczyniał się do chwały Anglii, a obowiązek przymusowej służby wydaje mu się niepodobnym do przeprowadzenia. Lecz to dopiero pokaże się, czy kraj cały, a zwłaszcza niższe warstwy zgodzą się w obec popłacającego zarobku w fabrykach i koloniach na dobrowolną zmianę wygodnego życia, na życie żołnierskie pełne trudów i niewygód.

Bądź co bądź Anglia zrobiła w tej mierze krok naprzód i iść musi w kierunku wskazanym mu programem reorganizacyjnym. Reorganizacja ta wiele na zresztą wspólnego z systemem landwery i weteranów zaprawdzonym w Prusach, a zmierzającym do szybkiego i najniższej kosztownego wyćwiczenia rezerwy. Jeśli potem się to uda, w takim razie rząd angielski w przeciągu 5 do 6 lat będzie w stanie wysłać do Indyi, małej Azji, Kanady lub na inny stały ląd 150 do 200,000 żołnierza, mając przy tem około 300,000 wojska milicyi i wolontierów gotowych bronić brzegów Anglii.

## WŁOCHY.

**Rzym, 21 marca.** Wszystkie włoskie miasta wzięły za pośrednictwem swych deputowanych udział w uroczystości przeniesienia zwłok Mazziniego z Pizy do rodzinnej Genui. Dnia 18 marca złożono tamże do grobu zwłoki wielkiego republikanina wśród niezapomnianego udziału miejscowej i zamiejscowej ludności. Podczas gdy Genua składała z wszelką czcią zwłokom Mazziniego ostatnią przysługę, uczył Rzym pamięć jego demonstracją, godną stolicy Włoch. Dnia tego ustawiono w Kapitolu popiersie wielkiego patrioty. — Przeszło 20,000 ludzi wzięło udział w tej uroczystości, która odbyła się spokojnie, z wszelką godnością. Zape-

wniają, iż kilku posłów państw zagranicznych pośpieszyło z relacjami do swych rządów o odbytej demonstracji stwierdzając przytem, że takowa więcej była imponującą, o ile że większość Zgromadzenia konstytucyjnego wzięła w niej inicjatywę, chcąc w ten sposób męża, który całe swe życie był krzewicielem jednności włoskiej.

Izba włoska zajęta ciągle sprawą skarbową, przy czem niepodlega wątpliwości, iż przyjętym zostanie plan Selli, mimo że Rattazzi domagał się, aby odrzucić projekt ministra skarbu i dać całemu gabinetowi wotum nieufności.

Dzienniki włoskie zajęte wiadomością o włosko-niemiecko-rosyjskim przymierzu. Italici mniemają, że przymierze Włoch i Niemiec przeciw Austrii jest niepodobnem.

Wiele hałasu we Włoszech narobiła mowa p. Thiersa, w której ten ostatni wywodził przed komisją śledczą zachowanie się króla Wiktora Emanuela i włoskiej rady wojennej w czasie prusko-francuskiej wojny. Korespondent „Pal Mall Gazette“ podaje jak twierdzi właściwy przebieg sprawy, zaczerpnięty z najlepszego źródła i widocznie mający na celu oczyszczenie króla Włoch i Anglii w oczach Niemiec. „Przedewszystkiem pisze on — nie stanowczego nie przyrzekł p. Thiersowi król włoski, który wynurzywszy swą boleść z powodu klęsk jakie dotknęły Francję, oświadczył zarazem iż nie może przed zapytaniem się swych odpowiedzialnych ministrów o radę dać mu stanowczej odpowiedzi. Rady wojennej król nie zwoływał, a natomiast powołał do siebie kilku najdzielniejszych generałów, polecając im wzięcie udziału w zwołanej w pałacu Pitti konferencji ministeryalnej.

Tutaj przedłożył p. Thiers swój plan kampanii. Proponował on, aby 100,000 żołnierza podążyło przez Mont Cenis na Lyon, na wstecz Metz i umożliwił Bazainowi bądź to cofnięcie się ku Paryżowi, bądź połączenie się z armią loarską, zostającą pod wodzą generała Aurelles de Paladine. Plan ten, który według zdania Thiersa, nie wiele przedstawiał niebezpieczeństwa dla armii włoskiej, miał według jego zeznań znaleźć zupełne poparcie u króla i jego generałów i jedynie sprzeciwili mu się ministrowie. — W rzeczywistości król nie więcej nie oświadczył, jak tylko, że, gdyby rzeczy tak stały, jak to przedstawia p. Thiers, wojsku nie zagrażałyby wielkie niebezpieczeństwa, i że ze stanowiska wojskowego plan ten zdaje mu się wykonalnym. Z drugiej strony wskazywał minister wojny królowi p. Thiersowi, że gdy się weźmie pod uwagę czas niezbędny na mobilizację 100,000 wojska i obliczwszy marsz, niemożliwem jest, aby posiłki te zdążyły na pomoc o tyle wcześniej, aby uratowały Metz przed kapitulacją, a wtedy włoska armia będzie zmuszoną wytrzymać natarcie całej niemieckiej armii obłożonej. Kilku z generałów było tego samego zdania, a w siedm dni później wypadki stwierdziły, że rada na słusznych opierała się argumentach. Oprócz ministra wojny oświadczyli się przeciw planowi ministrowie Lanza, Sella, Visconti-Venosta. P. Lanza wynurzył swe sympatyje dla Francji, opierał się jednak przytem, że parlament i opinia publiczna tak są stanowcze zbrojnej interwencji, iż należałoby się obawiać tak w parlamencie jak i na ulicy scen gwałtownych, gdyby plan ten miał przyjść do skutku. Zdaniem ministra skarbu Sella zbrojna interwencja byłaby polityką prowadzącą do bankructwa państwa i ruiny całego narodu. W końcu zaprotestował minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta przeciw temu planowi jako politycznemu błędowi i podniósł między innemi, że Włochy należą do ligi neutralnej i musiałby o zmianie swej polityki zawiadomić Rosyą, Austryą i Anglią.

Zresztą wzmieszaną się Włoch byłoby niezawodnie hasłem do ogólnej wojny. Gdy przedstawiono panu Thiersowi wszystkie te powody w sposób najgrzeczniejszy, zaapelował tenże do króla, który jednakże oświadczył, że wprawdzie ma prawo stanowić o wojnie i pokoji wzięł sobie atoli za regułę radzić się zawsze w takich wypadkach gabinetu i parlamentu i niepodobna mu jest działać inaczej. W końcu zaapelował Thiers do ministra spraw zagranicznych, przedstawił mu w perspektywie zawiść państw europejskich w skutek nagłego wzrostu Włoch dowodził, że tylko pod opieką Francji może być przeniesiona stolica do Rzymu i napomknął, że jeśli Włochy z założeniem rękoma przypatrywały się klęskom Francji, to muszą się przygotować na stałą nieprzyjaźń każdego późniejszego francuskiego rządu. Na to odparł minister, iż ma powód mniemac, że usposobienie reszty rządów w obec Włoch nie jest takim, jak je p. Thiers przedstawia i na każdy wypadek rząd włoski zdecydowanym jest nie występować z zawartego co dopiero związku.

## OSWIATA LUDOWA.

Od komitetu niewiast stojącego pod przewodnictwem p. Leonardowej hr. Kwileckiej wpłynęło do kasy Towarzystwa talarów 715 fen. 9; a mianowicie ze składów złożonych na ręce pani Callier tal. 26 sgr. 1 fen. 6; pani Wysockiej z Gościnyńskiego tal. 40; pani Wład. Siedlarczyńskiej z Siernik tal. 25; Stanisławy Siedleckiej sgr. 10; hr. Kreskiej z Grembana tal. 10; Dobrzyckiej z Bablina tal. 31; Miecz. hr. Kwileckiej tal. 100; panny Persoz tal. 1; pp. Kurnatowskiej z Pożarowa tal. 25; hr. Binińskiej z Cuaachowa tal. 11 sgr. 10; Binińskiej z Biedzowa tal. 10; Dr. Rosińskiego z Wronk tal. 10 sgr. 20; pani Jarochońskiej z Pirowszowa tal. 5 sgr. 10; N. 5 tal. Włosian i dworskich z Oporowa tal. 6 sgr. 24 fen. 9; p. Natalii Bukowieckiej tal. 22; panien Kurnatowskich z Bydgoszczy tal. 90; pani Teodory Hulewicz z Modziejewo tal. 10; p. Zbigniewa hr. Wesiarsko-Kwileckiego tal. 25; pani Karzewskiej tal. 47; pani Niemojowskiej z Sławnik tal. 25; pani Bogusławowej Łubieńskiej z Kiepcyna tal. 150.

Prócz tego wpłynęło do tejże kasy od p. Leonardowej hr. Kwileckiej z woty na rzecz Oświaty ludowej urzędowej tal. 92 sgr. 27 fen. 6.

Od D. A. na drugi dzień postu w m. marcu od 7 osób 6 sgr. Od p. Tadeusza Sniegockiego z Orchowa talarów 5 z zobowiązaniem się płacenia tej kwoty corocznie zamiat posyłania biletów z powinowazaniem imieniem.

Od p. Wiewiorskiego z Mchów przez pośrednictwo p. dr. R. Szymańskiego tal. 5 sgr. 5.

## Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

**Marsylia, 24 marca.** Według wiadomości z Tunis przybył tam dotąd książę pruski Fryderyk Karól. Książę po krótkim tam pobycie, pojedzie ztąd do Egiptu.

**Paryż, 25 marca.** Królowa angielska przybyła

dotąd zeszłej nocy ze Cherburga i puściła się, nie zatrzymując się dalej w podróż do Niemiec.

**Wiedeń, 25 marca.** Dotychczasowy prowizoryczny minister obrony krajowej, pułkownik Horst został rzeczywistym ministrem mianowany.

**Kopenhaga, 25 marca.** Komunikacja kolejowa w Seeland i Finlandyi po większej części znów przezwana. Dziś otrzymało prawo, dotyczące opodatkowania zagranicznych produktów, podług którego wszystkie produkty od 1. lipca r. 1872 do kraju przychodzące podatki stępowemu ulegają, sankcyje królewską, do 1. zaś lipca produkty te darmo będą stępowane. Kara za opuszczenie stempla wynosi 25. część podatku stępowego.

**Peszt, 22 marca.** Na obradach wydziału ugodowego oświadczyła dnia dzisiejszego opozycja, że z powodu iż Deakisci nie chcą odstąpić od swego żądania, aby mandat poselski trwał lat pięć, uważać musi dalsze układy za zbyteczne. Stronnictwo Deaka oświadczyło niemożność zezwolenia na cofnięcie projektu do ustawy, w skutek czego układy uważać należy za zerwane.

**Wersal, 22 marca.** Zgromadzenie narodowe. Biskup Dupanloup żąda głosu w sprawie petycji rzymskiej. Thiers oświadcza na to: Rozprawy nad kwestyą rzymską są obecnie nie podobne i nieprzynoszące korzyści ani papieżowi ani państwu, przyczem uważa za obowiązek wypowiedzieć, że rząd nie życzy sobie rozpraw w tej kwestyi. Dupanloup oświadcza, że zgadza się z odroczeniem dyskusji nad petycjami katolickimi.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

**Berlin, 25 marca.** Rada związkowa przyjęła projekt do ustawy dotyczący urzędzenia i zakresu Izby obrachunkowej państwa niemieckiego. Podstawą takowego jest ustawa obowiązująca wyższą Izbę obrachunkową pruską. Prezesem Izby obrachunkowej ma być naczelnik Izby obrachunkowej wyższej.

**Wersal, 25 marca.** Zgromadzenie narodowe. Bamberger wnosi, aby decyzje komisji śledczej dotyczące kapitulacji były przedkładane zgromadzeniu narodowemu i w dzienniku urzędowym publikowane. Nagłose wniosku przyjęto bardzo znaczną większością.

**Londyn, 25 marca.** Izba niższa przyjęła wnioski co do głosowania nad zniesieniem podatku od cykoryi i kawy, i co do zniesienia podatku od budynków.

**Rzym, 25 marca.** Poseł francuski Turnier przedłożył swoje pisma uwierzytelniające.

**Londyn, 25 marca.** Izba niższa przyjęła zniesienie podatku dochodowego. Podatek od melonej, palonej kawy znizony z 4 na 2 peney od funta, podatek za surową kawę z 28 na 14, cykoryi z 26 i pół na 13 i pół, akcyzą od cykoryi z 24 1/4 na 12 1/8 szylingów od centnara.

**Berlin, 23 marca.** Zakończenie obrad Izby deputowanych. Prawo o pensjach jako i prawo dismembracyjne w redakcyi Izby panów przyjęte. Na interpelacyą p. Gronow, tyczącą się poprawy linii kolejki z Berlina do Frankfurtu, oświadcza minister handlu, że projekt nie dojrzał jeszcze, a praktyczne przeprowadzenie najkrótszej linii napotyka na wielkie trudności. Rząd udzielił pozwolenia prywatnemu towarzystwu na przedwstępne wyznaczanie tej linii. — Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że wydanie skonfiskowanych papierów politycznej doniosłości politycznym urzędem uważał rząd po konferencyi z prokuratorą za konieczne. Chodzi tu o list, który polityczno-religijne stronnictwo autora bardzo charakteryzuje. Z tego powodu czuł się prezes ministrów spowodowanym kopią listu przesłać zastępcom Prus w Niemczech. Jak następnie dostał się list ten do dzienników, to rządowi nie jest wiadomem i nie widzi przyczyny dochodzić tego. Naprzeciw p. Windhorst, dodaje jeszcze minister, że co się tyczy szczególnego tego przypadku toczą się konferencye z prokuratorą, rząd przecież nie dał upoważnienia do ogłoszenia tego listu. Na tém zakończyła się interpelacya. — W końcu przyjęto prawo tyczące się opłaty targowej. Izba upoważnia marszałka do wyznaczenia następnego posiedzenia na czas odpowiedni.

## Wiece ludowe w Miłosławiu i Ostrzeszowie.

Już to ma do siebie Miłosław i jego okolica, że tutaj każda myśl polska, każda instytucja dobro ogółu mająca na celu, żywego tak ze strony obywateli wie-

skich jak mieszczan i ludu doznaje poparcia, wkrótce się przyjmują i łatwo się rozwija. Wiemy dobrze, komu to zawdzięczyć należy, kto tu rzuca zdrowe ziarno światła pomiędzy naszych małowieszczych i lud wiejski, czyj przykład w ludności naszej budzi solidarność, samowiedzę i poczucie powinności obywatelskich — ale pocóż wymienić z nazwiska tych niezmordowanych a pełnych poświęcenia obrońców praw naszych i dobra publicznego — pocóż zszęptać kadzidła zmniejszać zaśługę, która gardzi pochwałą, bo sama mówi za siebie. Historia nasza z chlubą o nich wspominać będzie i poda ich imiona późniejszym pokoleniom.

Do Miłosławia w ciągu dwóch lat ostatnich po trzy razy zwoływano wiec. Wszystkie dobrze się udały i ani jeden nie ehybił celu. W roku 1870. pierwszy wiec w sprawie języka polskiego i szkoły elementarnej zwołał p. Seweryn hr. Mielżyński, drugi następnego roku zwołał p. Swinarski z Samarzowa w sprawie podatków od gruntów a ostatni dnia 24. Marca na drugą godzinę po południu zwołał z własnej inicjatywy tutaj obywatele pp. Czernicki i Mioduszewski w sprawie wysłania adresu do posłów i protestacyi przeciwko ostatniej mowie ks. kanclerza Bismarcka. Z Poznania zjechał na wiec zaproszony przez p. Czernickiego p. Dr. Szymański, redaktor Orędownika. Z świątęjszych obywateli tak zwanej inteligencji obecni byli na wiecu p. Rakowski, budowniczy, p. Filip Skórczewski, nadleśniczy i p. Grochowski tutaj aptekarz. Na wiec ten zgromadziło się przeszło 250 osób tak mieszczan jak i gospodarzy z okolicy. W liczbie tej jednakże ludność wiejska widocznie przemagała.

P. Czernicki zgalił wiec stosownem przemówieniem, w którym po krótko zwołanym zgromadzeniem cel wiecu, poruszył mowę ks. Bismarcka, w której jak wiadomo pierwszy ten minister państwa pruskiego wręcz odmówił posłom naszym prawa przemawiania w imieniu ludu i mieszczan naszych. Następnie zgromadzenie jednogłośnie wybrało przewodniczącym p. Rakowskiego. Przewodniczący wiecowi p. Rakowski wezwał zgromadzonych, aby podczas obrad zachowali jak największą powagę i spokojność i powstrzymali się od niestosownych uwag i słów mogących obrazić władzę i urzędników państwa. Na wiecu bowiem obecnym był komisarz obwodowy i trzech żandarów. P. Rakowski tak dalej mówił:

„Zgromadziliśmy się tu wszyscy, aby użyć naszemu sercu uciśnionemu srodze zarzutami, jakie nam w ostatnich czasach zadało wystąpienie w sejmie pruskim księcia Bismarcka, przeciwko posłom naszym. Książę Bismarck powiedział posłom naszym, iż nie znają potrzeb mieszczan i ludu i nas nie zastępują — tylko za tém przemawiają, czego sobie życzy pewna cząstka ludności w Księstwie t. j. szlachta i księża, że posłowie nasi w imieniu szlachty i księży domagają się wykładu nauk po szkołach elementarnych i wyższych w języku polskim, o czem nikt z ludności i mieszczan nie myśli. Lud w Księstwie nie żąda szkół polskich ani też nie chce, by w sądach sprawy załatwiali się w polskim języku. Wszystko to jest intręga szlachty i księży... Czy podobnem wystąpieniem nie ubliżył nam ks. Bismarck i nie zadał sercom naszym polskim szczerze kochającym ojczyznę ciosu okropnego? Zebrałiśmy się tutaj, aby zaprotestować wspólnie przeciwko podobnym zarzutom i księciu Bismarckowi przesłać pismo, w którym mu powiedzic chcemy, że posłowie nasi, dopominając się praw językowi polskiemu przynależnych w szkole i sądownictwie, spełnili życzenia sere naszych, że z szlachtą naszą i księżmi zawsze ręką w rękę idziemy i jedno, zgodne tworzymy z nimi społeczeństwo. Mowę polską uważamy za jeden z najdroższych klejnotów, jakie nam ojcowie pozostawili w spuściznie, tą mową chwalimy Boga, wzajemnie się porozumiewamy i oświecamy i zawsze też przez usta posłów naszych o prawa językowi naszemu zagwarantowane na drodze prawnej dopominac się będziemy. Wynurzył następnie chcemy ks. Bismarckowi krzywdę, jakaby nam wyrażono przez odebranie praw zagwarantowanych językowi polskiemu w szkole i urzędach administracyjnych, nam, co zarówno z Niemcami płacimy podatki rządowi, krew pod chorągwią niemiecką przelewamy na polach bitew i wspólne ponosimy w państwie ciężary.“

Po p. Rakowskim zabrał głos p. dr. Szymański. W mowie blisko godzinę trwającej p. Szymański jasno i przystępnie wyłożył zgromadzonym, czem jest i jakie ma znaczenie izba posłów i panów, dotknął kwestyi, które w ostatnich miesiącach były na porządku dziennym w sejmie pruskim i szczególny w końcu mowy położył nacisk na nowe prawo szkolne, które duchownym inspekcją szkół wydziera. W gorących słowach zagrzewał mową lud słuchający go z wielką uwagą do oświaty, do regularnego posyłania dzieci do szkoły, do oszczędnego i pracowitego życia, którem nam przyswajają nasi współobywatele niemiecy. Wreszcie odczytał nowe prawo szkolne i każdy jego paragraf zgromadzonym obszernie wyłożył. Zwrócił szczególnie uwagę zgromadzonych na ostatni paragraf nowego prawa szkolnego, które gminie respective dozorowi szkolnemu gwarantuje prawo przedstawiania nauczyciela do zatwierdzenia rządowi. Rozwódząc się nad tym paragrafem, bardzo trafną mową podał zgromadzonym radę, aby gminy wybierały na członków dozoru szkolnego ludzi pracowitych, trzeźwych i szkołą się interesujących, gdyż od dozoru szkolnego zależy wedle nowego prawa wybór nauczyciela.

Następnie uchwalono wysłać protestacyą do ks. Bismarcka w takiej samej zredagowaną ośnowie jak protestacya gościnyńska znana już czytelnikom naszym. Protestacyą tę zaraz podpisali na miejscu wszyscy na wiecu obecni. Na tém wiec ukończony został, o którym powiemy, iż odbył się w należytym porządku — wszyscy zgromadzeni z natężoną uwagą słuchali słów mówcy i chcieli je, że tak powiemy, polyliki.

Na wiec do miasta Ostrzeszowa na dniu 24. b. m. zwołany celem podpisania adresów do ks. Bismarcka i do posłów naszych zjechało z pobliskich miast jak z Grabowa, Mixstata, Kobylejgóry i z okolicznych wsi dosyć jak na nasze stosunki uczestników. Policja miejscowa licznie była reprezentowana (burmistrz, dwóch żandar-mów i sluga miejski byli obecni).

Zgalił wiec P. Andrzej Urbański; poczem zgromadzeni wybrali na przewodniczącego P. Józefa Klemczyńskiego z Mixstata. Po prośbie jego do obecnych żeby porządek i spokój zachowali, zabrał głos P. Degurski, tłumacząc cel dzisiejszego wieca i przeczytał adresę jakie w Gośtyniu podpisano. Podobaly się one i zostały podpisane przez mniej więcej 347 osób. Nareszcie podziękowawszy P. Klemczyński za zachowany porządek zamknął wiec.

Podając to krótkie sprawozdanie nadesłane nam przez naszych korespondentów, powtórzmy tylko możemy to, cośmy już niejednokrotnie pisali, iż załujemy, że inicjatorowie ich, wprowadzają na nich adresy, a zwłaszcza adres do ks. kanclerza, który uważamy i za niepotrze-

(Dodatek.)



# Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 70.

Sroda dnia 27 marca 1872.

bny i za niepoetyczny. Przezeń zwraca się ludność tam gdzie niechcemy aby była zwracana — o czem zresztą na innem miejscu obszerniej pomówimy.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

**Poznań, 26 marca.** Towarzystwo drukarzy polskich odbyło w sobotę 23 b. m. w lokalu p. Sujeckiego tygodniowe swe posiedzenie. Przedmiotem obrad było proponowanie przez niemiecką filię drukarzy Guttenberg-Verein, połączenie się wzajemne towarzystwa drukarzy polskich z tymże niemieckim. Przewodniczący p. Elsner zagajając posiedzenie, odczytał oświadczenie niemieckiego towarzystwa Guttenberg-Verein i objaśnił go w miarę wstępu w tych słowach: Nieraz towarzystwo drukarzy żyjących sobie polaryzowało się z towarzystwem polskim w jedno towarzystwo o dwóch oddziałach: polskim i niemieckim. Te dwa oddziały stoją pod jednym prezesem, mają wspólną kasę i sekretarza. Członkowie obudwóch oddziałów są członkami jednego połączonego Towarzystwa, mają wstęp na każdorazowe posiedzenie każdego oddziału i przystępują do wspólnej biblioteki. Towarzystwo bez względu na narodowość daje wsparcie na podróże, tak zwane viaticum, przejeżdżającym drukarzom bez zasobów pieniężnych, szukającym miejsca i chleba. Po tem objaśnieniu otwiera przewodniczący dyskusję.

P. Teodor Żychliński zabiera pierwszy głos, dziękując zgromadzeniu za przyjęcie go na członka. Przechodząc następnie do rzeczy, twierdzi, że nad kwestyą traktującą połączenie się Towarzystwa polskich drukarzy z Towarzystwem niemieckim, nie ma właściwie żadnej dyskusji, zwłaszcza po tem co w najnowszym zaszło czasach. Materyalnych korzyści wypływających z podobnego połączenia nie widzi mowa żadnym z nas. Wreszcie co do viaticum wejść w pertraktację, ale łącząc się z Towarzystwem jako takim jest niepotrzebne, a mniej jeszcze godnym, po tem co w ostatnich czasach pierwszy niemiecki drukarz p. Jankowski w sejmie wyzwał. P. Kostarkiewicz popiera p. Żychlińskiego i dodaje, że przyczyna, która podobną propozycję z niemieckiej spowodowała strony, jest nie innego jak tylko chęć wyzyskania Polaków. Zwraca uwagę na zbliżający się tak zwany Gorkenzeit, gdzie dużo drukarzy bez miejsca zawita prawdopodobnie w nasze strony, Polaków będzie między nimi mało, za to niemieckich pracowników bez chleba nasami. Otóż Niemcy przewidując nadechodzącą kryzys, zakroili oczywiście na nasze kieszenie, uprasztając zgromadzenie, aby nie ludzić się z rzekomo serdecznością, odczućlo kategorię wszelkie połączenie i pomyślało raczej zawczasu o kasie oszczędności, do której choć szczerpie tylko odrzucając groźbę wystarczającą niezawodnie na tych kilku przednich drukarzy polskich, którzyby pomocy materyjalnej potrzebowali mogli. — P. Jankowski zwraca uwagę na to, że ten protekcyjny w jakim piśmie Guttenberg-Verein zredagowane już samo przez się ułudą godności naszej narodowej a podkopywała list ten wieciej pewno potrzeba, jak chęć jakiegokolwiek porozumienia się lub zobopólniej pracy na jednem polu sztuki. P. Królkowski podnosi, że skoro lipskie Central-Verein odpowiadał drukarzom polskim w Poznaniu na pismo do nich wysłane, raz milczeniem, to znów ubliżającą odpowiedzią, to na obecne zawiązanie filii tego Towarzystwa odpowiadać ani warto, ani słownie. —

Przewodniczący p. Elsner, nie zgadza się z propozycją p. Królkowskiego, aby milczeniem pominąć list nadesłany z poznańskiego Guttenberg-Verein, boby w końcu Niemcy gotowi powiedzieć, że my ani odpowiedzieli nie umiemy. — P. Helm uważa obecna dyskusja za całkiem zbędną, bo już dawniej uchwalono nie wchodzić w żadne związki i połączenia z niemieckimi drukarzami. — Redaktor p. Żychliński stawia wniosek o wybranie komisji z 3 lub 5 członków celem zredagowania odpowiedzi i przedłożenia takowej na najbliższym zgromadzeniu dla ostatecznego jej przyjęcia i wysłania do rąk odpowiednich. — Dr. Szule podziękowawszy w krótkich słowach zgromadzeniu za przyjęcie go na członka, oświadcza, że w takim stanie rzeczy, który mu przed dyskusją znanym nie był, ani mowy być nie może o jakiegokolwiek bądź połączeniu. Skoro lipski Central-Verein wcale zrazu nie odpisał, a potem uczynił to w ubliżający sposób, to byłoby nie godnym łączyć się obecnie z filią tego Central-Verein. Odpowiedzieć należy w każdym razie i to odpowiedzieć poważnie i godnie, a nawet odrzucenie proponowanego połączenia da się łatwo i dobrze uzasadnić, zwłaszcza że Towarzystwo nasze już jest połączone z innemi Towarzystwami polskimi, a nawet na czele ich stoi. Wreszcie możemy przystać na proponowane viaticum, na korzystanie z zobopólnych bibliotek, ale poprzestać należy na stosunku li tylko koleżeńskim. — P. Kostarkiewicz ponownie prosi zgromadzenie o niewchodzenie z niemieckim Towarzystwem w żadne stosunki. Kwestya viaticum ma tylko na celu wyzyskanie polskich księży, a co się tyczy korzystania z biblioteki niemieckiego towarzystwa, to książki są tworzące są w znacznej części darem Polaków w owym czasie, kiedy drukarze poznańscy bez względu na narodowość jedno tylko tworzyli stowarzyszenie. — Połączymy się i utworzymy własne Towarzystwo żądaliśmy zwrotu tych książek, a Niemcy nam na to postawili warunek zapłacenia 15 talarów. Myśle, że w takim położeniu rzeczy i po tak niegodnym ze strony Niemców żądaniu wszelkie porozumienie nie jest godnym nas, a nawet bardzo nisko mogłoby nas w ich oczach postawić. — Po poparciu p. Kostarkiewicza przez pp. Jankowskiego, Helma, Królkowskiego i Latowskiego, wnosi p. Żychliński o zamknięcie dyskusji i oddanie wniosku jego pod głosowanie. Zgromadzenie przyjmując wnioski p. Żychlińskiego i uchwala obrat 3 członków do zredagowania odpowiedzi niemieckiemu Guttenberg-Verein. Po odbytem scrutinium ogłosił przewodniczący zgromadzeniu, że do komisji celem redakcji odpowiedzi, obrany zostali pp. Kostarkiewicz 20, Dr. Szule i Teodor Żychliński 16 głosami — głosujących było 34 członków. Poćm podziękowawszy za żywy udział w zebraniu i dyskusji, zamknął przewodniczący p. Elsner posiedzenie.

\* Na dzień wczorajszy wyznaczonem zostało na godzinę pół do ósmę walne zebranie Towarzystwa chrześcijańskich pomocników handlowych. Zanim jednak nadeszła wyznaczona godzina, na salę Bazarową, na którą zebranie odbyć się miało, weisnęło się mimo postawienia przy drzwiach czterech policyantów, znaczna liczba osób narodowości niemieckiej i nie legitymując się czy są członkami zrzeszonego towarzystwa, krzycząc, hałasując, wywołała prawdziwą burzę, jakiej dotąd na żadnym zebraniu nie byłismy świadkami. Nie wypuszczając nikogo do sali, myśmy tylko dzięki charakterowi dziennikarza pozwolone wejścia uzyskali. Ci to panowie bez względu, że jeszcze wyznaczona godzina nie nadeszła, prowadzeni przez p. R. A. Delta, rozpoczęli jakiś nowy rodzaj posiedzenia, którego opisać nam nie podobna. Widzieliśmy tylko, że p. Adelt zajął miejsce przewodniczącego, następnie starał się odebrać książki towarzystwa rzeczzonego dotyczące, p. Zurowskiemu, a wreszcie spisało jakiś protokół; poczem wszyscy tłumnie wyszli. Nie umiemy i nie umielismy ukryć naszego zdziwienia, że ci, którzy zwykłe wydają się za meżów porządku, dali nam taki piękny okaz zachowania się, okaz, jaki przypomniał najpiękniejsze dni frankfurckiego sejmiku. Snać dla tego to wszystko odegrało się, iż ci panowie wiedząc, że nie mają dobrej sprawy, nie chcieli nawet argumentować ale pobić. Nie ma o mowie, piękna zasada: siła przed prawem. Dopiero po wyjściu powyższych panów rozpoczęło się właściwe posiedzenie, na którym było blisko pięćdziesięciu członków. Przy stole prezydyalnym zasiadł zarząd składający się z pp. Zurowskiego i Hajduckiego i tymczasowo na sekretarza powołano p. Bronikowskiego. Prócz tego zasiadł tam p. Oberfeldt, kurator Towarzystwa.

Posiedzenie zajął p. Zurowski, odczytując porządek dzienny, stosownie do którego przystąpiono przedewszystkiem do obrad nad punktem pierwszym a mianowicie wykluczenia z Towarzystwa tych członków, którzy w opłacie składek zalegli. Po zamknięciu dyskusji, przystąpiono kartkami do głosowania nad tym punktem. Po obliczeniu głosów przez pp. Brodowskiego i Kukulę okazało się, że 49 było za wykluczeniem a 2 przeciw; w skutek czego 65 członków zalegających w opłacie z Towarzystwa wykluczonymi zostali.

Dalej jednogłośnie zmieniono § 13 ustawy, w skutek czego na przyszłość członkowie Towarzystwa przyjmowani będą tylko na zasadzie głosowania. Poczem przystąpiono do wyboru kuratora i zarządu. Głosujących było 52; cztery kartki uznano za nieważne. Na kuratora obrano p. M. Łyskowskiego 43 głosami. Na prezesa p. Mateckiego 44, na kasyera p. Tadeusza Kamieńskiego 47, na sekretarza Bronikowskiego, na bibliotekarza pp. Poradowskiego i Kremskiego. Na stępców pp. Hajduckiego i Eichstedta. Ponieważ p.

Łyskowski nie jest członkiem nadzwyczajnym Towarzystwa, zatem wybór jego unieważniono. Przy powtórnym wyborze na prezesa obrano p. Serafina Żychlińskiego 45 głosami. Następnie p. Zurowski podał stan kasy, z czego okazuje się, że poczwasy od r. 1869 było dochodu tal. 1454, sbr. 24, fen. 3; rozchodu zaś 1379 tal. 29 sbr. 3 fen.; zatem pozostaje w kasie tal. 55, sbr. 25, fen. 6. Poczem obrano na rewizorów kasy pp. Nowakowskiego i Łukasiewicza. Wreszcie na tem posiedzenie ukończonem zostało.

\* W dniu onegdajszym odbyło się walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania przy licznym udziale jego członków. Zebranie zajął członek zarządu p. Fr. Bogusławski, wspominając z żalem o stracie, jaką Towarzystwo poniosło przez śmierć p. Ławickiego, sekretarza towarzystwa przez pracę swą do brze zasłużonego towarzystwu, wezwał zgromadzonych, aby powstaniem uczcili pamięć zmarłego, co też zgromadzeni dopełnili. Poczem przez aklamacyą obrano na przewodniczącego zebrania p. Antoniego Krzyżanowskiego, zająwszy miejsce przydykane wezwał sekretarza do odczytania porządku dziennego a następnie w moc takowego do odczytania protokołu z poprzedniego zebrania. Po odczytaniu i zatwierdzeniu takowego, zwał z kolei porządku dziennego, p. Grabowski jako jeden z członków komisji rewizyjnej sprawę z rewizji kasy towarzystwa, którą i rachunki oraz księgi kasowe komisya znalazła w porządku, w skutek czego żądał udzielenia pokwitowania dla zarządu, jakie też walne zebranie przez głosowanie wy rzekło.

Dalej wezwał p. przewodniczący do wyboru dwunastu osób, z pomiędzy członków Towarzystwa do rady nadzorczej. Jako obrani zostali członkami rady nadzorczej następujący pp. Kąkowski 156 głosami, Adamski 151, Jerzykiewicz 143, Felerowicz 125, Pfitzner 123, Bogusławski 118, Kryszewicz 118, Pade 113, Studniński 113, Szafarski 111, Kortak 108, Gózdowski 104. Wreszcie p. Pfitzner kasyer towarzystwa oświadczył, że stan interesów towarzystwa jest świetnym; że obrotu było pieniężnego w ciągu roku na 300 tysięcy talarów, że kapitał jest zbytek do tego stopnia, iż w kasie pozostaje do 130 tysięcy talarów i że zysków było przeszło 6 tysięcy talarów, z których będzie można nabyć nieruchomości, w której Towarzystwo mieścić się będzie mogło. Na tem walne zebranie ukończonem zostało.

\* Na chora artystkę otrzymaliśmy od p. Jordana z Popowa talarów 2, które natychmiast jej doręczyliśmy.

\* Od p. Joanny Góreckiej, artystki dramatycznej, odbieramy następujące pismo: Wyjeżdżając we środe 28 marca r. b. z Poznania, uważam sobie za obowiązek publiczne złożyć dziękczynienie szanownej publiczności tego miasta za jej sympatyi i względy, któremi mi zaszczycała wtedy, kiedy mogła jeszcze pracować w zawodzie moim. Dziel złożona przykłą chorobą, doznawszy szczególnej opieki łaskawych osób, nie mogę opuścić Poznania, nie pogłępnawszy wprzód wszystkich tych szanownych słowami szczerzej podziękuję.

Poznań, 24 marca 1872.  
Joanna Górecka.  
skiego już stanowczo ułożone zostały i że w dniu 5 kwietnia celem wprowadzenia w życie rzeczzonego banku, towarzystwo akcyjne konstituowanem zostanie.

\* Od Towarzystwa bratniej pomocy akademików Polaków odbieramy z prośbą o umieszczenie następującego z półroczu zimowego 1871/72 sprawozdanie: Dochođ.

|                                   |                |
|-----------------------------------|----------------|
| Remanent z półroczu letniego 1871 | Tal. sgr. fen. |
| Z składek członków miejscowych    | 566 7 3        |
| zamięjskich                       | 101 —          |
| honorowych                        | 70 —           |
| Jako datki nadzwyczajne           | 24 —           |
|                                   | 21 —           |
| Suma                              | 732 27 3       |

Stypendya i wpisów 218 —  
Porto od listów do członków 5 4 —  
Suma 223 4 —  
Zostaje na półroczu letnie 1872 roku 559 Tal. 23 sgr. 3 fen.

W rewersach:  
Pana Kropiwnickiego 236 —  
„ Małgorzewicza 29 —  
„ Plockiego 60 —  
Suma 335 Tal. —

Do wybranych dyrekcji należą, pp. M. Chamicie, L. Hejowski, W. Resielnicki, którzy zaległe składki przyjmują.

Proszków, 18 marca 1872.

Prezes,  
J. Prądyński.  
— \* Kalendarz. Jutro w środe dnia 27 marca Ruperta biskupa; w kalendarzu słowiańskim błog. Bókdara.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 50; zachód o godzinie 6 minut 22. — Długość dnia 12 godzin 29 minut.

Dnia 27 marca 1407 krwawa rozprawa z żydami w Krakowie. — 1629 Toruń uwołniony od obłężenia szwedzkiego. — 1793 zajęcie Gdańska przez Prusaków. — 1831 powstanie w powiecie rosięńskim i kowieńskim.

**Żerkow, 20 marca.** Tutejszemu Tow. św. Wincentego a Paulo ofiarowali: pani br. Gorzeńska ze Smłowa 1 talar, pan Gutowski, radzca ze Lgowa, 15 sbr., dominium W. Lubin 2 sbr. 6 fen., dominium Kamień, i szefel żyta, za co nich zechcia łaskawie przyjąć serdecznie „Bóg zapłać!“ — Towarzystwo przemysłowców cieszy się dotąd dobrem powodzeniem, natomiast różnice upadłe zaczyna. — Czyby nie lepiej było, oba te Towarzystwa w jedno połączyć?

Handel przechodzi u nas zwolna z rak innopiemieńców do rąk polskich. I tak dotąd mamy już w miesiącu naszym siedm polskich handlow, podczas kiedy przed paru jeszcze laty cały handel w rękach żydowskich spoczywał.

Ku ogólnemu zadowoleniuu dowiadujemy się, że wkrótce poprowadzona tu zostanie żelazna kolej z Oleśnicy do Gniezna, pod którą już ziemię wymierzono. Nadto ma tu podobno stanąć jedna z główniejszych stacyi.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Z dniem pierwszego kwietnia b. r. wychodzić poczie w stóley Węgier pismo peryodyczne Tygodnik polski. Z programu jego, podajemy co następuje:

„Będzie to, o ile wiemy, pierwsze czasopismo polskie na węgierskiej ziemi.

Utworzył spójnia, łącząc tysiące Polaków w Węgrzech i Siedmiogrodzie zamieszkałych z ojczyzną, do której należąć nigdy nie przestali; podać im sposobność czerpania wiadomości ze źródeł polskich i w polskim języku, być ogniem między nimi a braćmi w kraju; stać się nareszcie tłumaczem dążeń i uczuć polskich w obec mieszkańców tej gościnniej ziemi, — to jest cel, to jest program pisma naszego.

Nie służć żadnej partyi ani której, ni polskiej, ni węgierskiej; utworzyć pole neutralne kwestjom społecznym i religijnym, być pismem narodowem i niezawisłem w całym tego słowa znaczeniu, — to są zasady, od których nigdy nie odstąpimy.

Przeniknieni doniosłością celu i potrzebą pisma takiego, mamy słusne powody liczyć na poparcie wszystkich Polaków w Węgrzech i Siedmiogrodzie zamieszkałych, licząc na poparcie tych ziemków w kraju, którym pismo nasze dostępnem stać się może, licząc nareszcie na poparcie szlachetnych i nam żywo sprzyjających mieszkańców Węgier i Siedmiogrodu, bez różnicy narodowości.

Skromne siły nasze niesprostałyby zapewne tak trudnemu a poważnemu zadaniu, gdybyśmy nieuzyskali byli współpracownictwa znakomitych meżów, tak z polskiej jak z węgierskiej strony, którzy stawili się chętnie i bezinteresownie na nasze wezwanie.

Już wieść sama o wychodząc mającém czasopiśmie polskiem w Węgrzech obudziła wszęchstronnie liczne i oczekiwania nasze przechodzące sympatyi, które przyczyniły się nie mało

do ułatwienia nam znacznych i mozolnych początków; tém żywiej i tém pewniej budujemy na tychże sympatjach dalsze nasze nadzieje, i zabieramy się z otuchą do raz poczętego dzieła.

Witamy serdecznie zapowiedź wychodzącego na węgierskiej przyjaźni nam ziemi pisma i nadmieniamy, iż przedpłatą roczną wynosi guld. 6 cent. 50, którą przesłać można do Pesztu adresując do wydawnictwa Tygodnika Polskiego Lengyel Hetilap).

— Tygodnika Wielkopolskiego Nr. 12 zawiera treść następującą: O usilowaniach artystycznych czasu naszego przez prof. Dr. Winc. Pola. — Siostrzenia ks. proboszcza. Powieść ze świeżych zdarzeń, przez Mich. Bałuckiego (Ciąg dalszy). — Młodemu badaczowi dziejów, Kazimierzowi G., wiersz Wł. Belzy. — Z przyrody: Nafta, jej znaczenie i użytke (Dokończenie). — Ojczym. Powieść współczesna Józefa Narzyskiego (Ciąg dalszy). — Przegląd literacki: Ein Pommersches Herzogthum und eine Deutsche Komthurei. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokosie. — Skrzynka do listów. — Od Wydawnictwa Tygodnika Wielkopolskiego.

— Przyjacielu Dzieci i Młodzieży, wydawanego przez J. Chociszewskiego, wyszedł nr. 6 i zawiera: Wiewczera Pańska z 2 rymnami. Wiersz o Madeju rozbójniku. Berło Stanisława Leszczyńskiego (z ryciną). Różne ciekawe sztuki dla chłopców. 1) Kot jako machina elektryczna. 2) Najprstsz fontanna. 3) Dowcipna gaska. Czarodziejska lampa w jaskini Xa Xa. Powieść arabska z 1001 nocy. Łoś (z ryciną). Powrót po napadzie Tatarów (z ryciną). Wiadomości piśmiennicze o elementarzyku Brzeskim i Małym Odrodniku. Książki dla nauczycieli po znionych cenach. Łamigłówki. Rozwiązanie łamigłówek. Numer ten jest ostatnim w bieżącym ćwierćroczu. Przedpłatą ćwierćroczną na pocztach wynosi 7½ sgr., roczną 1 tal., ale tylko wprost w redakcyi. Numera z pierwszego ćwierćroczu w zapasie.

\* Wiewna nmer 23 wyszedł i zawiera: Nowiast XIV. wieku, ustęp z czasów średniowiecznych przez Chomętowskiego (Dokończenie). — Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (Ciąg dalszy). — Przez Tatrę (Ciąg dalszy). — Wczasy warszawskie VI. — Utopie Krupnickiego. — Bibliografia. — Książd Izzydor Bar. — Ijona. — Rozmaitości. — Ryciny: Książd Izzydor Bar. — Ijona. — Skala „Sowa“. — Wola, Sieczka i Tatar. — Podróżni. — Przewodnicy.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

26 marca.

HOTEL PARYSKI: Wiewczorkiewicz z Król. Polskiego, Wróblewski z żoną z Wrześni, Gólski z Szczodrykowa, Radziwończy z Zabikowa, Chmielewski z Jaraczewa.

HOTEL DU NORD: Rutkowski z żoną Gniezna, Żenhowski z Granowa, Milecki z Nieszawy, Kaprzycki z Jaragowie, Michalski ze Szczytnik, Sławska z Komornik, Jasińska z Michałczy.

HOTEL BERLINSKI: Ludowitański z Król. Polskiego, Rogala z Ostrowa.

HOTEL RYMSKI: Gólec z Landka, Żółtowski z Niechanowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jaraczewski z Jaraczewa, Jaraczewski z Lipna, Unrug z Łagiewnik, Bonakowski z żoną z Petersburga, Gromadziński ze synem z Szamotuł.

## Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

| Przybywa.                           | Odchodzi.                           |
|-------------------------------------|-------------------------------------|
| Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54  | Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4   |
| Poc. mies. 2-4 kl. „ g. 7 m. 43     | Poc. mies. 2-4 kl. „ g. 8 m. 14     |
| Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 54 | Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 4  |
| Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 5  | Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 88 |

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

| Przybywa.                            | Odchodzi.                            |
|--------------------------------------|--------------------------------------|
| Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 6    | Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 6 m. 96   |
| Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4   | Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 14     |
| Poc. mies. 2-4 kl. po p. g. 3 m. 20  | Poc. mies. 2-4 kl. „ g. 7 m. 44      |
| Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 47 | Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 33 |

Kolej Marchijsko-poznańska.

| Przybywa.                        | Odchodzi.                       |
|----------------------------------|---------------------------------|
| Poc. osob. rano godz. 10 min. 44 | Poc. osob. rano godz. 6 min. 53 |
| Poc. osob. po poł. 3             | Poc. mies. 2-4 kl. „ 11         |
| Poc. mies. wiec. 8               | Poc. osob. 3                    |
| Poc. osob. 10                    | Poc. osob. po poł. 6            |

## Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

| Przybywające poczty. |            |            | Odjeżdżające poczty. |            |            |
|----------------------|------------|------------|----------------------|------------|------------|
| Z                    | godz. min. | pora dnia. | Do                   | godz. min. | pora dnia. |
| Trzemeszna           | 3:55       | rano       | Skwierzyn            | 6:45       | rano       |
| Wrześń               | 3:55       | —          | Pleszewa             | 7          | —          |
| Wągrowa              | 4          | —          | Wągrowa              | 7:20       | —          |
| Krotoszyna           | 7:5        | —          | Gniezna              | 8          | —          |
| Obornik              | 8:30       | —          | Kurnika              | 8:30       | —          |
| Ostrowa              | 8:50       | —          | Strzałkowa           | 12:12      | po         |
| Cylichowy            | 9:10       | —          | Gniezna              | 1:15       | połud.     |
| Gniezna              | 2:55       | po         | Obornik              | 6          | wie-       |
| Strzałkowa (Słupcy)  | 3:10       | połud.     | Krotoszyna           | 8          | czor.      |
| Gniezna              | 6:55       | wie-       | Cylichowy            | 8:25       | —          |
| Kurnika              | 6:55       | czo-       | Ostrowa              | 9:10       | —          |
| Wągrowa              | 7:5        | rem.       | Wągrowa              | 11:30      | —          |
| Pleszewa             | 8:15       | —          | Trzemeszna           | 11:45      | —          |
| Skwierzyn            | 8:15       | —          | Wrześń               | 11:45      | —          |

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Gdańsk, 23 marca.** Pogoda zmienna, śnieg, przymrozki i odwilż na przemian. Wiatr północno-zachodni.

W Anglii transakcye zbożowe w pierwszych dniach bardzo były spokojne, pszenice krajową i zagraniczną na większej części placów sprzedawano o 1 szyl. taniej niż w zeszłym tygodniu i pomimo tego ustępstwa zwrot pozostał słaby, jedynie ładunki płynące nieco więcej były żądane. Od środy tendencya targów była cokolwiek lepsza, chociaż sprzedaż się nie powiększyła, dopiero w ostatnich dniach w skutek zimnej pogody na wielu placach mianowicie zaś w Londynie ceny pszenicy o 1 szyling na kwartę się podniosły.

Jęczmień o ½ szyl. tańszy. Groch zaniedbany. W Francji pod wpływem pięknej pogody i wielkiego importu z Czarnego Morza i Oceanu Spokojnego, mianowicie z Chili, stagnacya w handlu zbożowym się przedłuża. Właściciele zapasów zbożowych nawet przy znaczniejszych ustępstwach nie znajdują kupców, ponieważ w wszystkich portach dowozy przewyższają potrzeby bieżące a pokup na spekulacye zupełnie ustal. Żyto i jęczmień również mało żądane i ceny osłabły.

Na naszym plaću cały pokup ograniczał się na pokrycie bieżących potrzeb konsumey i jedynie z powodu nader szczerpionych dowozów ceny pszenicy utrzymywały się bez zmiany, a nawet w niektórych dniach nieco były wyższe niż w zeszłym tygodniu. Z dniem dzisiejszym otwarta żegluga na Wiśle i próby kilku ładunków już były wystawione na giełdzie.

Żyto o 1 tal. na 2000 funt. droższe. Jęczmień i groch mało obdarowane i mniej jeszcze żądane. Konieczna biała stósownie do gatunku od 10 do 19 tal. 100 funt.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 340, żyta ton 160. Placono za 2000 fun. wagi celnej czyli jedne tone:

|                           | wag.  | hol.  | tal. sgr. | tal. sgr. | tal. sgr. | tal. sgr. |
|---------------------------|-------|-------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| Pszen. białej.            | 126   | 130   | 79        | 82        | 3         | 11        |
| „ wys. pstręjszki.        | 127/8 | 133/4 | 77½       | 81        | 15        | 3         |
| „ jasno pstręj.           | 126/8 | 133   | 75        | 77        | 15        | 3         |
| „ pstręj.                 | 126   | 128   | 74        | 76        | 3         | 4         |
| Żyta świeżego krajow.     | 120   | 123   | 50        | 51½       | 2         | 1         |
| Jęczmienia czterozęb. 105 | 108/9 | 43½   | 46        | 1         | 17        | 1         |
| „ dwurzędow. 107          | 115   | 45    | 47        | 1         | 18        | 6         |
| Grochu białego wedl. gat. | —     | 43    | 47        | 1         | 28        | 2         |

Aleksander Makowski i Sp.

## Giełda poznańska, 26 marca.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne 95 żąd. Poznańskie nowe 4½ % listy zastawne 92½, talarów placono. — Poznańskie listy rent. 95 tal. plac. — Pozn. 5½ procent. obligacy powiatowe 100 ż. — Poznańskie 4½ % oblig. powiatowe — tal. plac. Oblig. pozn. mel. Obry — pl. Oblig. miejsk. 5½ 100 tal. plac. Oblig. miejsk. 4½ — tal. pl. Akcy po. banku realno-kredyt. 100 tal. pl. Rumun — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100½ tal. żąd. — Polskie banknoty 82½ tal. żąd. Starogrodz. — poznańsk. Akcy kol. — placono.

Żyto: wypowiadzano — węcpli: na marzec 51½, marzec-kwiec. —, na wiosnę 52½ kwiec.-maj 52½, maj-czer. 52½, czerw.-lipiec 53 tal. plac.

Okowita: z beczią: wypow. — kwart: marzec 22½, kwiecień 22½, maj 22½, czer. 22½, lipiec 23½, sierpień 23½, kwiecień-maj w związku — w miejscu bez beczi — tal. plac.

\* **Młaka.** Berlin, 25 marca. Młaka pszenna nr 0 11-10½ tal. nr. 0 i 1 10½-9½ tal. rżana nr. 0 8½-7½ tal. nr. 0 i 1 7½-7 tal.

## Giełda berlińska, 25 marca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejsc 66-82 tal. wedle jak żąd.; bialo-pstra pol. ord. żółta z kol. — tal. pl.; na luty-marzec kwiecień-maj 77½-1, maj-czerwiec 76½-77-76½, czer.-lipiec. Żyto per 1000 kilo w miejsc. 52-56 tal. wedle jak żądano, ordyn. 52½, dob. 55½, tal. z kolei placono; na marzec kwiecień-maj, maj-czerwiec 53½-54½, cz.-lipiec 53½-54½, lip.-sierpień 53½-54½. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 45-60 talarów wedle jakości żądano. Owies per 1000 kilo w miej. 42-50 tal. we jak żąd.; pośl. wsch.-pr. 40-43½, pomorski i marchijski 45-47 tal. z kolei pl.; na luty-ma. — kw.-maj 46½, maj-cz. 46½, cz.-li. 46½-47 żąd. i pl. Groch per 1000 kilo do gotow. 50-57 tal. na pasze 45-48 tal. Rżep per 1000 kilo — tal. Rżepik — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miej. 27½, tal. pl.; marzec 27½, żąd.; kw.-maj 27½, — maj-czerwiec — placono. — Olej linały per 100 kilo w miej. 26½, tal. Olej skalny p. 100 kilo w miej. 13½, tal.; na marzec 12½ m.-kw.-maj 13½, — tal. pl. maj-cz. — tal. sierp.-wrz. — plac. — Okowita per 100 litr. 1000½ w miejscu bez bec. 22 talarów 27 sbr. marzec-kwiecień-maj 23 tal. 3-5-4 sgr. maj-czer. 23 tal. 4-6-5 sgr. czerw.-lipiec 23 tal. 10-13-10 sbr. pl. lip.-sierp. 23 tal. 13-17-14 sgr.

**Giełda wrocławska, 25 marca.**



Dnia 27 b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Marcina odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę Dra  
(1537)  
**Okoniewskiego.**

Ś.p. Antoni Szeliski zakończył życie doczesne 23 marca przeżywszy lat 26. Exportacya z Drożdżyn odbędzie się do kościoła parafialnego w Przedborowie dnia 26 wieczorem a dnia następnego Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego o godzinie 10 rano. (1519)  
Oczem krewnych, znajomych i przyjaciół zawiadamia w smutku pogrążona  
**Matka.**

## Śrem, dnia 20 marca 1872. OBWIESZCZENIE.

Przy dzisiejszym losowaniu śremskich obligacyi powiatowych wyciągnięto numery następujące:  
Lit. A. Nr. 6, 188.

Lit. B. Nr. 109, 204, 382, 507, 517, 536, 595, 612, 821, 877, 889.

Lit. C. Nr. 222, 268, 269, 275, 295, 297, 300, 304, 311, 374, 442, 447, 503, 532, 544, 553, 585, 586, 648, 649, 664, 665, 690, 710, 717, 762, 774, 775, 804, 806, 813, 837, 838, 839, 829, 941, 966, 997, 1001, 1003, 1107, 1113, 1127, 1128, 1129, 1139, 1142, 1153, 1154, 1155, 1160, 1162, 1165, 1203, 1207, 1210, 1218, 1242, 1262, 1412, 1415, 1430, 1513, 1540, 1734. (1606)

Lit. I. Nr. 5, 9, 10.  
Posiedzieliem obligacyi tych wypowiadają się takowe niniejszym na dzień 1 października 1872 z wezwaniem, aby kapitał za zwrotem obligacyi w stanie do kursu usposobionym wraz z należąciami do nich kuponami prowizyjnymi seryi IV Nr. 9110 i talonami wspomnianym dniu wypowiedzenia odebrali, z kasy komunalno-powiatowej w Śremie, lub z domów bankowych H. C. Plaut w Berlinie i Lipsku — braci M. et Mamroth w Poznaniu jako też Hirschfeld et Wolff tamże.

Równocześnie przypominam się, aby nie zwrócone jeszcze z dawniejszych ciągnięć obligacye oddano za wypłatą waluty jako to:

z 15 ciągnięcia obligacye Lit. C. Nr. 382, 1254 z kuponami 3/10 i talonami.

z 16 ciągnięcia obligacye Lit. B. Nr. 320, 538, z kuponami 5/10 i talonami

z 17 ciągnięcia obligacye Lit. C. Nr. 262, 293, 308, 373, 469, 907, 1049, 1052, 1065, 1141, 1235, 1566 z kuponami 7/10 i talonami.

z 18 ciągnięcia obligacye Lit. B. Nr. 181, 587, z kuponami 7/10 i talonami.

z 19 ciągnięcia obligacye Lit. C. Nr. 273, 301, 466, 526, 788, 790, 792, 814, 820, 825, 861, 873, 949, 972, 984, 1047, 1092, 1182, 1253, 1345, 1411, 1418, 1507, 1530, 1541, 1791, z kuponami 7/10 i talonami.

**Komisya finansów.**

**Obwieszczenie.**  
Prawo przewozu przez rzekę pomiędzy Groblą a Miasteczkiem wydzierżawionem ma być nadal na 3 lata od 1 lipca r. b. poczynawszy. (1606)

W tym celu wyznaczamy termin na d. **8 kwietnia r. b.**

z rana o godz. 11 na ratuszu.

Warunki dzierżawy w biórze naszym IV przejrano być mogą.

Poznań, dnia 18 marca 1872.  
**Magistrat.**

Nad pozostałością zmarłego na dniu 2 stycznia 1872 r. w Wojnieku proboszcza Antoniego Janickowskiego, otworzono proces likwidacyjny. (1529)

Wzywamy dla tego wszystkich wierzycieli spadku i legataryuszów, aby swe pretenzyje do sukcesyi, czy takowe są prawomocne, lub nie włącznie aż do

**1 lipca r. b.**  
u nas piśmiennie, lub też do protokołu zameldowali.

Kto swe zgłoszenie piśmiennie poda, ma zarazem odpis takowego, jako i aneksów, dołączyć.

Wierzyciele pozostałości i legataryusze, którzy się z pretenzyjami swymi w przeciagu wyznaczonego czasu nie zgłoszą z pretenzyjami swymi do sukcesyi w ten sposób wykluczeni zostaną, że się tylko pod względem zaspokojenia swego tego trzymać będą mogli, co po zupełnem popłaceniu wszystkich zawczasu zameldowanych pretenzyj z masy pozostałości z wyjątkiem wszystkich od śmierci spadkodawcy uzyskanych użytków; pozostanie. W terminie na dzień

**19 lipca r. b. przed południem o godzinie 11**

w naszej sali posiedzeń w nowym gmachu sądowym wyznaczonym wyrok prekluzyjny, o zbadaniu spawy zapadnie.

Kościuszko, dnia 44. Marca 1872.  
Król. Sąd powiatowy. I. Wydż.

**OKÓLNIA.**

W myśl §. 21go Statutu Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, Dyrekcya tego Towarzystwa ma zaszczyt uprzedzić Szan. Członków Korespondentów, że ma zamiar odbyć w miesiącu Maja r. b. zakup dzieł sztuki a następnie i losowanie takowych; uprasza zatem Szan. PP. Korespondentów, aby raczyli najdalej do dnia 30. Kwietnia odesłać kwoty z rozprzedanych przez nich Akcyi, przypominając, że na mocy tegoż §. niwniesienie opłaty za Akcyę do naznaczonego terminu, pociąga za sobą wyłączenie

Nrów tychże akcyi od losowania.

Kraków w Marcu 1872.

**Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.**

(1528)

**Obwieszczenie.**

Do sukcesorów Kaspra i Apolonii małżonków Radomskich należących w Poznaniu na Chwaliszewie pod No 64 (No. ulicy 57 jak podano i 58); położona na 4627 Tal. oszacowana nieruchomości z domem, której wartość pomiędzy interesantami spadkobierczymi na 5125 Tal. sposobem ugody przyjętej została, ma być z ogrodem do niej należącym oszacowanym na 190 Tal. w drodze dobrowolnej subhasty, sprzedana i w tym celu wyznaczony został termin licytacji na dzień

**5go czerwca 1872 r.**

przed południem o godzinie 11tej w naszym izbie terminowej No 18 przed panem sędzią Stiebler. (1278)

Mający chęć kupienia zapraszają się na termin ten z tem nadmienieniem, że dopiero w terminie warunki kupna ustanowione zostaną.

Poznań dnia 22. lutego 1872

Król. Sąd powiatowy Wydział II. podp. Büttner.

**Walne Zebranie**

Towarzystwa rolniczego Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu w **Wtorek d. 9. Kwietnia**

**r. b. o godz. 12. w południe** w lokalu p. Wituskiego, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza. (1520)

**Dyrekcya.**

Z dniem 1 kwietnia b. r. osiedlam się w **Klecku.** (1436)

**Dr. R. Wiczorek**

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Mieszkam teraz przy placu Wilhelmowskim Nr. 15. na parterze. (1515)

**Hebanowski,**

Budowniczy i Radca miasta.

**Pedagogium Ostrowo pod Wieleniem**

rozpoczyna kurs letni 8. kwietnia i przyjmuje uczniów od 7 do 20 roku życia. Zakład ten kształci uczniów swoich od septymy aż do prymy w oddziałach gimnazjalnych i realnych, dozoruje ich także w czasie zatrudnień prywatnych, udziela osobno potrzebującym naukowej pomocy, stara się o naukę religii dla uczniów katolickich, używa dla ich nabożeństwa parafialnej kaplicy, uczy wśród języków nowszych i polskiego, a nareszcie może wystawić ważne zasługi do jednoroocznej służby wojskowej. (1509)

Blizszych szczegółów można się dowiedzieć z prospektów.

**Agronomiczny instytut uniwersytetu w Lipsku.**

Początek latowego półroczu rozpoczyna się z dniem 22. Kwietnia. Program i plan nauk nabyć można u niżej podpisanego.

Dyrektor: **Dr. Ad. Blomeyer,**

(1510) zwyczajny publ. profesor.

**„Tygodnik Wielkopolski“**

naukowy, literacki i artystyczny rozpoczyna z dniem 1. Kwietnia 2gi kwartał, 2go roku swego istnienia.

Wydawnictwo wzywa do rychłego odnowienia przedpłaty i prosi o jak najliczniejszy udział szanownej publiczności w popieraniu pisma, które dzięki sumiennej pracy, cieszy się świetnym powodzeniem. — Cena kwartalna wynosi 1 tal. (1500)

**Oświadczenie wdzięczności.**

My niżej podpisani pożytkujemy sobie za obowiązek wyrazić publicznie panu **H. Kaplanowi**, kaligrafowi nasze podziękowanie. W ciągu bowiem dziesięciu lecey poprawił charakter pisma naszego bardzo niekształtny i nieczytelny na całkiem inny kształtny i piękny. (1540)

Radzimy przeto każdemu, kto piszącemu skorzysta ze sposobności nabycia w bardzo krótkim czasie i bez wielkiej pracy pięknego a nawet eleganckiego charakteru pisma. Bardzo ciekawe jest porównanie charakteru pisma z naszym teraźniejszym pismem przed rozpoczęciem lecey u Pana H. Kaplana.

Poznań, w miesiącu marcu 1872.

**Martin Lesser.**

W. Knaflewski, J. Wagemann, W. Rozdrażewski, St. Morgenstern, K. Szulc, G. Lesser.

**W dziesięciu leceyach**

za pomocą mojej nauki zamieniam najgorszy charakter pisma w piękny, poprawny i biegły. Zgłoszenia przyjmuję codziennie.

**H. Kaplan.**

Rynek No. 87.

**Zaproszenie do przedpłaty na „Kurier Poznański.“**

Z dniem 1 kwietnia rozpoczynamy drugi kwartał naszego istnienia. Pracę naszą rozpoczęliśmy w Imię Boże, bez zarozumienia i chełpliwości, ale w tém silnym przekonaniu, że uczciwe nasze usiłowania znajdą rychły i późniejszy uznanie.

I nie zawiodła nas nadzieja. Pismo nasze doznało w obywatelstwie tak szerokiego poparcia, jakiego nawet w początkach nie śmieliśmy oczekiwać.

Składając zatem dzięki Szanownej Publiczności za jej względy, starać się będziemy nadal bez głosego proklamowania naszych zasad w tym samym co dotąd kierunku postępować. Wszystkie dziełnie naszego kraju podawać będziemy jak najobszerniej z dziedziny ruchu umysłowego, społecznego i handlowego wiadomości, by rozdzielenych braci połączyć nierozdzielalnym węzłem duchowym.

Dział polityczny rozszerzymy w miarę potrzeby; w odcinku, po ukończeniu pierwszej części Pamiętników Niemcewicza z podróży do Wielkopolski, rozpoczniemy druk powieści jednego z znakomitych naszych pisarzy. Rubrykę „Gospodarstwa“ i doniesienia giełdowe, tyle ważne w obecnych czasach dla naszej publiczności, mianowicie dla ziemian i kupców, będzie naszym zadaniem z dniem każdym ulepszać; przemysł polski znajdzie w nas zawsze i wszędzie gorące poparcie.

Taki jest nasz program, którego, o ile nam starczą siły, jak najsumienniejszymi wykonywać będziemy, ufni, że publiczność wspierać będzie i nadal nasze pismo swą życzliwością i względami.

**Teodor Żychliński.**

Redaktor.

Przedpłata kwartalna na Kurier Poznański wynosi w Poznaniu 1 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 1 tal. 23 sgr. 9 fen., w Austrii i Węgrzech 3 guldenty, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 12 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portoryum.

Przedpłaty przyjmują wszystkie c. k. urzędy pocztowe.

**Ekspedycya „Kuriera Poznańskiego.“**

Plac Wilhelmowski No. 8.

**Sklad strojów i modnych towarów**

**W. Springer** w Gnieźnie.

Odebrawszy przesyłkę modeli świeżych, kwiatów pięknych i innych towarów, mam zaszczyt takowe polecić po umiarkowanych cenach. Pogłoska, że skład mój zwijam, nie jest prawdziwa. (1526)

**Figowa kawa**

znajdująca się w każdej wykwintnej kuchni w Austrii, posiada to dobre własności, że z daniem jej do innego gatunku podnosi dobry zapach kawy i przy picciu mocnej kawy usuwa złe skutki, jako to: wzburzenie krwi etc. (1598)

Najlepszy gatunek za Ko. 18 sgr. (Przedającym z drugiej ręki odstępuje się po cenach en gros.)

Do nabycia w Poznaniu u wdowy H. Kirsten Podgórna ulica 14.

**Akademia handlowa w Gdańsku.**

Semestr latowy rozpoczyna się 8. kwietnia.

Blizszych szczegółów udzieli dyrektor (1381)

**A. Kirchner.**

**Szampan**

butelka po 20 sgr., 1/2 butelki po 12 sgr. z francuskimi etykietami — od znawców win za najlepszy, uznany od wielu francuskich marek i w podobny sposób jak francuskie wino szampańskie fabrykowany, nie może być uważany za naśladowany.

**O. & H. Graeger, Berlin**

Sklep i Biuro, Oranienstr. 88.

NB. Próby za zaliczką rozsyłają się dalej. (1439)

**Herbate**

funt po 6. 8. 9. 10. i 12 1/2 pol.

**Arak de Mandarin**

Btl. oryginal, po 25 sgr. poleca.

**J. N. Piotrowski**

w Poznaniu. (805)

**Handel wina**

Antoniego Pfitznera

poleca na nadchodzące święta swój znaczny skład **wina węgierskiego, wina czerwonego francuskiego, reńskiego, gdańskie i francuskie likwory itp.** po cenach umiarkowanych. (1522)

**Dziennik**

świeże szwajcarskie masło z słodkiej smietany **Truste dobre masło do pieczenia i gotowania** Wielki dobór serów i towarów kolonialnych poleca (1536)

**S. Kistler**

Wodna Ulica No 26.

**Algier. kalafior**

w przepysznych egzemplarzach odebrał (1525)

**A. Cichowicz.**

**Baranki**

i **jajka** cukrowe, **maczek** kolorowy do posypywania babek poleca cukiernia

**Antoniego Pfitznera**

przy Starym Ryнку.

**Baranki wielkanocne**

z świeżego szwajcarskiego masła i słodkiej smietany poleca (1538)

**S. Kistler**

Wodna Ulica No 26.

**Mój obficie zaopatrzony zapas**

**win węgierskich, czerwonych, reńskich i szampańskich** polecam ku łaskawemu uwzględnieniu. (1524)

**A. Cichowicz.**

**Giesmandorfskie młódzie**

uznanej dobroci, poleca codziennie świeże na nadchodzące święta. Skład fabryczny w Poznaniu, Zamkowa ul. 2. (1504)

**Na nadchodzące święta**  
poleca swój zawsze w doborowe i świeże towary zaopatrzone  
**handel win, cygar, korzeni, lakoci i owoców południowych**  
**A. KUNKEL jun.**  
w Poznaniu.  
Narożnik ulicy Wodnej i Jezuickiej.



# Wyłączny skład piw Kobylepolskich

P. P. publiczności po cenach hurtowych:

Piwo składowe beczkę po Tal. 7. 15 sgr. } wyłącznie beczki.  
Piwo tak nazwane Bock „ „ „ 9. 15 „ }  
100 butelek składowego Tal. 3. 10 sgr. }  
100 butelek „Bock“ „ 5. — „ } wyłącznie kist i szkła.

Odstawa zamówień zamiejscowych franco dworca kolei w Poznaniu; — zamówienia miejscowe przesyłka franco w dom. Doborowe piwo i ściśle wykonanie łaskawych zamówień najusilniejszym będzie staraniem.

## Józef Wache.

Rynek Nr. 92. róg ulicy Wronieckiej.

Nakładem F. H. Richtera we Lwowie i Poznaniu znajduje się pod prasą:

## Poradnik homeopatyczny domowy

Wykazówki leczenia chorób na podstawie homeopatii w nieobecnosci lekarza, podług najnowszych dzieł Jahra, Lutzego, Possarta, Hausmana i innych.

Cena puennumeracyjna zlr. 2 czyli talar 1 i 10 sgr. — 20 arkuszy. Po wyjściu z druku cena znacznie podwyższona będzie.

## W stuletnią rocznicę

pierwszego podziału Polski,

### SEKIE HISTORYCZNY

dziesięć 30 letniego panowania

### Stanisława Augusta

ostatniego króla Polskiego

popularnie napisał (855)

### HENRYK SCHMITT.

Z 8 rycinami rysunku J. Kosaka. W. Eljasza. Kraków. Nakładem „Czytelnia ludowej“ A. Nowoleckiego, 1872.

Cena 24 sbr.

Nabyć można w Espeyeyi

## Dziennika Poznańskiego.

Księgarnia Żuparskiego (1235)

Wybór Nabożeństw

najpotrzebniejszych

książek, aprobowanych, wyjętych

z piątego wydania

broszurowany, 5 sgr.

w oprawie taniej, 7 sgr.

w oprawie lepszej, 9 sgr.

w opr. z brzegiem złocionym 15 sgr.

Pana Baginskiego z Wa-

rzeżna uprasza Ekspedycja Dzien-

nika Poznańskiego, o podanie ob-

niego adresu.

Kompletne pokrycie na dachy z papy,

sfalowanie jako i reparacje dachów z pa-

y uskutecznią dokładnie i jak najtaniej

fabryka dachów z papy. (1513)

### Juliusza Scheding.

następcy.

### Kule bilardowe

z słońowej kości

każdej wielkości, dokoraly towar poleca

o najtańszych cenach fabryka kul ze słow-

skiej kości A. Strube, Berlin, Wallstr.

Przeżytki za zaliczką pocztową, repara-

cie jak najtaniej, cenami darmo. (1829)

### Fabryka obić

### Adolfa Burchardt,

liweranta nadwornego Jego ces. król.

Wysokości księcia następcy tronu prus-

kiego i Jego król. Wysokości księcia

Karola pruskiego,

Werderchen Markt 6, obok Hermanna

Gerson,

poleca swój w każdym gatunku azor-

owy skład, upraszając wszelkie o

podanie w przybliżeniu ceny. (1440)

### Wiadomość dla lekarzy.

używa się z najpo-

myślniejszym skut-

kiem przeciw katar-

rom, uporczy-

wym kaszlowi, ko-

szowi, nerwowej irytacji na-

ty płucowych i wszelkim cierpie-

niom piersiowym. (6811)

Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym

udziłem go przepisują. Lecznicza od kawy

dotychczas. Dostać można w Paryżu

dr. Chahle, rue Vivienne 36; w War-

szawie wyłącznie w składzie materyałów

technicznych Wgo Galle.

Czemuż się męczyć?

Kamień w kościach, ból w biodrach i

tyż, migrena, reumatyzm, stępałość

żołądka, żądanie w boku, kucz w tyłkach

czy gruntownie

Ekstrakt kompensacyjny.

(Compensations Extract)

Jedno natarcie sprawia już ulgę w krót-

kim czasie ustąpią zupełnie do cierpienia.

na 1 flasz: oryg. 1 tal. Do nabycia u mnie

ko samego. (1154)

Karol Simon, weterynarz,

wynalazca Fluidu i opartej na nim sztuki

leczenia — Leszno.

## Losy oryginalne

do 4 klasy 145 król. pruskiej loteryi  
(ciagn. od 16 kwiet. do 3 czerwca rb.)

po 80 tal. 40 tal. 20 tal. poleca

### J. Mondré

(Chwaliszewo 39.)

## SIROP LAROSE

ze Skórki Gorkich Pomarańczy

35 lat pswodzenia jest dowodem jego

skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY PORUŻAJĄCY

funkcje żołądka i kiszki; leczy słabo-

ści nerwowe, tak gwałtownie jak i

chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NER-

WOWY leczy te liczne przypadłości

co są przedwstępnymi symptomatami

chorob, z których wylecza w począt-

kach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw dreszczom i gorączkom

przeziernym i nieprzeziernym, na

uleczenie których używa się środków

gorzkiego smaku, lecz zapalenie kiszki

i gastralgie.

ŚRODEK TONICZNY na przywrócenie

obfitości krwi, przeciw dyspepsjom,

wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opa-

daniam z sił i marnieniu.

Fabryka P. J. - P. Larose et Co, rue

des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W Warszawie w składach materya-

łów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w

Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w

Poznaniu w aptece P. doktora Mankie-

wicza; we Lwowie w aptece P. Mikolasch.

(5590)

## Pigulki z Roślin

pana Cauvin aptekarza w Paryżu.

Jest to nieocenio-

ny środek prosty i

tani a niezawodny

leczący najporczy-

szym zatwardzeniem żo-

łdka, zamuleni żołądka,

zapaleniu kiszki, bo-

leściom żołądka, wy-

rzutem zaskórny, go-

ściowi (reumatyzmowi),

podagrze, a w ogóle

przeciw wszelkim słabo-

ściom z nieczystości

krwi i zepsutych hu-

morów pochodzących. Za-

lety tych pigulek dają się streścić paru

wyrazach: przyswajają i utrzymują zdrowie.

Prawdziwe pigulki Cauvina konserwują

się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wy-

nalazca od niedawna przygotowuje je umyś-

nie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski

— Dostać można we wszystkich aptekach

Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w ap-

tece dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwo-

wie u pana Mikolasch, w Krakowie u p.

J. Trauczyńskiego; w Warszawie w skła-

dach materyałów aptecznych u pp. Gallego

i Spiessa. (848)

(848)

## Pruskie

## centralne towarzystwo akcyjne

### kredytu gruntowego.

Podpisani pośredniczą jako agenci pruskiego centralnego towarzystwa akcyjnego kredytu gruntowego w pożyczkach hipotecznych, dających się na nieruchomości i na samodzielne w większych miastach położone grunta miejskie. Polecają się przedewszystkiem niewypowiedzianym pożyczki, które przez raty mierne w długim szeregu lat się spłacają. Prospekty i formularze wniosków dają podpisani, udzielający także każdego pożądanego objaśnienia. (635)

Poznań, w lutym 1872.

### Hirschfeld & Wolff.

## Obicia (tapety)

w największym guscie w wielkim wyborze, począwszy od najtańszych poleca

### handel Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

(1271)

(Z dzienników berlińskich)

## W sprawie napoju królewskiego!\*)

(37277.) Rhaunen p. Trier, 15. 2. 72. — Wprowadzilem tu pański napój w wielu chorobach z wielkim skutkiem; i ja się lepiej czuję, a zatamowanie krwi w sercu ustało.

Pastorowa Lorenz.

(37288.) Rievershof, 15. 2. 72. — Żona moja wypisła się 4 but. napoju król. uwolniona została zupełnie od bole-

ści głowy. — (688)

(37315.) Włostowo, 17. 2. 72. — 1 butelka napoju król.

uśmierzyła bóle żołądka i bólesci piersiowe, tak że całkiem się czuję dobrze. Syn mój cierpiący na piersi

i płuca jako i bólesci żołądka przy znacznym wyrzuceniu

flegmy, na się już lepił. — (689)

(3732.) Scharlow p. Hagenow i M. 18. 2. 72. — Zdrowie

moje po użyciu napoju król. (Nr. 5.) znacznie się polepszyło.

Kurcze od czasu jak piję limoniade już się nie wróciły — i tym sposobem bólesci straszne, które godzinami

doznaje, ustaly. — Spie w nocy spokojnie i we dnie na kilka

godzin mogę opuścić łóżko, czego od lat dwóch dla bólesci

czynić nie mogłem. Apetyt poprawił się z każdym dniem

czuję się zdrowszą i silniejszą. — (690)

D. Fischer.

(37328.) Juchow, 18. 2. 72. — Od lat 10 cierpiełem na wielkie bóle w żołądku, po użyciu 3 but. napoju król.

jestem zupełnie od nich wolnym. — (691)

Becker, rzadca.

(37328.) Potsdam, 18. 2. 72. — Już po 2-krotnem u-

życiu pańskiego napoju król. uczulem wielką ulgę w mych

bolesciach żołądka. Niespokojny sen od lat wielu po-

wrócił po użyciu nieozaczowanego fabrykatu, do normalnego

stanu. — Stara kobieta czuje się znacznie odmłodniona.

Wdowa Plath.

(37330.) Grottkan, 19. 2. 72. — Kantor Julius Wilde

cierpiad od lat 2 na wyrzut w krztalcie bąbli po ca-

łem ciele, skutkiem czego po paru miesiącach ciężko choro-

wał. Po użyciu nap. król. całkiem przyszedł do siebie.

Karol Leschnig.

(37588.) Ziesar, 20. 2. 72. — Przy chronicznych bó-

lach żołądka u mej córki, okazał się napój król. nader

skutecznym. — (692)

v. Hürsen.

(37702.) Kołobrzeg, 22. 2. 72. — Pańskiego napoju

król. używałem w wielu ludzi ze skutkiem przeciw ospie-

Baschmeier.

(1511)

Wynalazca i jedyny fabrykant napoju królewskiego:

rzeczywisty radca zdrowia (Higienista) Karol Jacobi

w Berlinie, Fryderykowska ulica 208.

Butelka napoju królewskiego do trzy razy większej ilości wody kosztuje w Berlinie pół talara, po za Berlinem z

frachtem w całych Niemczech 16 lub 17 sgr. (1 flor. ref.)

W Poznaniu (16 sgr.) u Krug & Fabricius, w Koszanowie pod Śmigłem u E. Welkera, w Trzeme-

źnie u Leonharda Mendel i we wszystkich miastach Niemiec w znanych składach.

\*) Napój królewski, limonada, zrobiona z wielu łagodnych soków roślinnych największe higieniczno-dietety-

czne uraczenie dla chorób, rekonwalescentów i zdrowych jest niezmienim jak „lekarstwem“ lub „rodkiem“ tajnym; po-

daje on organizmowi ilość wielką pierwiastków zdrowia, przez które natura (przez polepszenie krwi i soków) tak się zmie-

nia, iż przyczyną chorób a tén samém i choroby same znikają.

(Annoncen-Exposition Zeidler u. Co., Berlin.)

## CHOROBY KOBIECE

Białe upławy (katar); choroby macicy i jajeczników; nerwowe zwierzenie skóry, migrena, blednice, choroby menstruacyjne i niepłodność jako też onia leczy nawet w zastarzałych przypadkach na moey długoletniego i wypróbowanego doświadczenia przedko i pewno, zamiesz. listow. (1810)

Lekarz spec. Dr. Senff, Berlin, Jaegerstr. 13

król. lekarz sztabowy, kawaler c. c.

## HEMOROIDY

LECZA SIĘ SZYBKO I

RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpe-

dzienia wewnątrz

przez użycie Pigulek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

W Poznaniu w aptece p. Dra. Man-

kiewicza; we Lwowie w aptece p.

Mikolasch; w Brodach w aptece p.

Kullak; w Krakowie w aptece p. Tra-

uczyńskiego. — (190)

Preecz ze siwizną.

## MELANOGENE.

Wyborna tynktura do włosów, przeto-

wana przez Puna Diquemarre w Pa-

ryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy

na głowie i na brodzie i nadaje im kolor

naturalny, jaki się podobą bez żadnego nie-

bezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bez-

wonna jest skuteczniejszą od wszelkich

rodzajów preparatów.

Skład w Poznaniu w aptece Dra. Man-

kiewicza i u T. Luzińskiego; w Kra-

kowie p. Trauczyńskiego; we Lwowie

w aptece p. Mikolasch; w Brodach

w aptece p. Kullak; w Warszawie w za-

kładzie fryzjersko-perukarskim p. Pohore-

ckiego. (1427)

Podróż. i emigrantów do Ameryki północnej

wyprawia ze Szczecina do Nowego Yorku

po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyd'a ze

Szczecina (parowce po cztowe A D)

Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej

### R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 33.

Król. pruski konces. agent jenerany. (1107)

### Nagrody.

| 1869       | 1869    | 1869        | 1871  | 1871    |
|------------|---------|-------------|-------|---------|
| Amsterdam. | Pilzno. | Wittenberg. | Eger. | Drezno. |
|            |         |             |       |         |

1869 Amsterdam.



Noże dorozbierania pieczeni i deserowe

Poleca fabryka noży C. Preissa, Wrocławska ulica Nr. 2. Noże te bywają tamże ostrzone i naprawiane.

Une Française

bonne musicienne, désire trouver une place de gouvernante dans une famille catholique. S'adresser: Mme Druggulin à Berlin, 50 Unter den Linden.

Po nadzwyczaj tanich cenach

nabyć można za pośrednictwem Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego następujące dzieła nowe i antykwarne Tadeusz Kościuszko i Napoleon Bonaparte. Zbiór myśli i zdań wyjętych w ustępach z dzieł i pism panów: J. Michelet, K. Falkenstein, S. Siemiński, A. Towiański, A. Thiers, Ludwik Napoleon, Las Cases, Beaupierre, E. Bournier, ks. Lardacordaire, ks. De Pradt, L. Bignon, Hugo Kollatay, W. Wielogłowski, Zyg. Krasinski, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, wydanie, nakład i własność K. Letronne, Lwów 1869, 17 1/2 sgr. Tatomir, Lucjan. Mieszczanin krakowski z XIV. w 53 str. w 16ce 1861 3 " — Skarbniczka dziejów i rzeczy polskich. Część I, tom I. Geografia fizyczna Polski z mapą Polski, VII. i 299 str. w 8ce 1863. 20 " — Część II. Dzieje Polski potoczny sposobem opowiedziane. Tom I. Od najdawniejszych czasów, do zgonu Kazimierza Wielkiego. XIX. i 394 str. w 8ce 1866. (Ciąg dalszy dziejów Polski, a po koniec panowania Jana Kazimierza, jest pod prasą i wydanie około Nowego-roku 1872) 20 " — Unia Litwy z Polską. Wspomnienia historyczne na pamiątkę 300 letniej rocznicy Unii lubelskiej 46 str. w 8ce 1869. 2 " — Trentowski Bronisław: Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki rządzenia Narodem, 1843, Poznań. 15 " — Trewentz Volkskalender für 1868, Breslau, z siedmiu stolarzami. 10 " — Triller Daniel-Wilhelm: Poetischer Betrachtungen über verschiedene aus der Natur- und Sittenlehre hergenommene Materien, Sechster letzter Theil, nebst einigen Uebersetzungen, und vermischten Gedichten, 1755, Hamburg. 5 " — Turski Jan-Kanty: Antoni Morawski, rzeźnik konfederat; — historia prawdziwa, 1867, Kraków. 2 1/2 " — Ostatnia Wola, powieść z życia ludu górskiego, 1868, Poznań. 5 " — Dalecy krewni. Powieść społeczna. 271 str. w 8ce. 1866. 10 " — Wielkie początki. Powieść w 2 częściach, złożona z obrazków i wspomnień krakowskich. 380 str. w 8ce, 1865. 20 " — Zochna Hrabianka, powieść, 1870, Lwów. 20 " — Faworyt, komedycja w 1 akcie, 1869, Lwów. 5 " — Ubermanowicz Sebastian X. Pasterska Woyciecha świętego, funkcja nad wszystkie Honorów Gremieny godniejsza w dzień Jego uroczysty w Kościele Poznańskim tymże Imieniem Tytularnym przy pierwszej Kapłańskiej ofierze Kazanem ogłoszona przez X. Seb. Ubermanowicza, Societatis Jesu roku którego na ziemi najgodniejszy Pasterz dobry zawitał 1728 Permissu Superiorum. W Poznaniu, w drukarni Clari Collegii Soc. Jesu. — Rzadkość bibliograficzna. 20 " — Ujejski Kornel. Artykuły dziennikarskie I. O scenie polskiej we Lwowie, 34 str. w 8ce, 1858. 2 " — Dla Moskali. Wyjatek z niewydanych poezji XX. 57 str. w 16ce. Lipsk 1862, 3 " — Skargi Jeremiego, napisane w r. 1846. Wydanie trzecie z dodatkiem. 105 str. w 16ce. Lipsk 1862. 20 " — W. W.: Obrazek oderwany, 1857, Kraków. 5 " — E. Wagner's Sämmtliche Werke, Ausgabe letzter Hand besorgt von Fr. Mosengeil, 1852, Leipzig, w dwunastu tomach z portretem autora. 2 Tal. 5 sgr. Weteran poznański, Nr. IV, rok 1825. 5 sgr. Widmann Karol. Narodowość a rewolucja. Studium polityczne. X i 359 str. w 8ce. 1864. 16 " — Wiesiołowski hr. Franciszka Pamiętnik z roku 1845—1846. 13 " — Wilkońska Paulina z L. Pan Wojski, bratni obrazek do Pani podkomorzyny, powieść, 1858, Poznań. 20 " — Otwierając z dniem dzisiejszym przy ulicy Szkolnej No. 11

skład piwa Grodzkiego, Kobylepolskiego i wszelkich innych gatunków zagranicznych i krajowych pod firmą: W. Sobecki

ośmielam się niniejszym mój skład wysokim względem Szanownej Publiczności najuprzejmiej polecić. Wszelkie obstalunki w beczkach i butelkach oddawiam do domu franko, a na prowincję niezwłocznie i jak najtaniej.

Walenty Sobecki.

Nowa wieś podgórna powiat Wrzesiński 1790 mórg. Taksa landszaftowa 82,000 tal. Hypoteki niewypowiedziane, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania przy zaliczce 20—25,000 tal. Blizszych wiadomości w Sławoszewie pod Kotlinem udzieli A. Broekere.

Berlin, 23. Marca. — Z współuczestnictwem Towarzystwa Ulk Haspe. wychodzić będzie od Kwiecia „Ulk“, pismo Ilustrowane humorystyczno - satyryczne, tygodniowe.

(1502) Rudolf Mosse.

Aukcyja mebli We czwartek 28 marca przed południem od 9 godz bęą na mlyńskiej ulicy No 8 w podwórzu rozmaite brzożowe i machoniowe meble, jako to: stoły, stoliki, łóżka, rzeczy, szafy kuchenne i do bielizny, zwierciadła, kanapy, jako też inne domowe sprzęty publicznie licytować.

Rychlewski Król komisarz aukcyjny. Zakład uczenia się na fortepianie. W poniedziałek 8go kwietnia zaczyna się nowy kurs. Zgłoszenia przyjmują się codziennie od 1 do 3 godzin. (1523) Felisch Podgórna ulica 15. Wiesz Pańskie pod Sremem jest do sprzedania z wolnej ręki. (1517) A. Raczyński.

145-ta Prus. loterya Główna wygrana 150,000; 100,000; 50,000; 25,000; 20,000; 15,000; 8 razy 10,000 talarów i t. d. Ciągn. od 16 kwiet. do 2 maja 1/16 1/32 1/64 1/128 1/256 1/512 1/1024 1/2048 1/4096 1/8192 1/16384 1/32768 1/65536 1/131072 1/262144 1/524288 1/1048576 1/2097152 1/4194304 1/8388608 1/16777216 1/33554432 1/67108864 1/134217728 1/268435456 1/536870912 1/1073741824 1/2147483648 1/4294967296 1/8589934592 1/17179869184 1/34359738368 1/68719476736 1/137438953472 1/274877906944 1/549755813888 1/1099511627776 1/2199023255552 1/4398046511104 1/8796093022208 1/17592186044416 1/35184372088832 1/70368744177664 1/140737488355328 1/281474976710656 1/562949953421312 1/1125899906842624 1/2251799813685248 1/4503599627370496 1/9007199254740992 1/18014398509481984 1/36028797018963968 1/72057594037927936 1/144115188075855872 1/288230376151711744 1/576460752303423488 1/1152921504606846976 1/2305843009213693952 1/4611686018427387904 1/9223372036854775808 1/18446744073709551616 1/36893488147419103232 1/73786976294838206464 1/147573952589676412928 1/295147905179352825856 1/590295810358705651712 1/1180591620717411303424 1/2361183241434822606848 1/4722366482869645213696 1/9444732965739290427392 1/18889465931478580854784 1/37778931862957161709568 1/75557863725914323419136 1/151115727451828646838272 1/302231454903657293676544 1/604462909807314587353088 1/1208925819614629174706176 1/2417851639229258349412352 1/4835703278458516698824704 1/9671406556917033397649408 1/19342813113834066795298816 1/38685626227668133590597632 1/77371252455336267181195264 1/154742504910672534362390528 1/309485009821345068724781056 1/618970019642690137449562112 1/1237940039285380274899124224 1/2475880078570760549798248448 1/4951760157141521099596496896 1/9903520314283042199192993792 1/19807040628566084398385987584 1/39614081257132168796771975168 1/79228162514264337593543950336 1/158456325028528675187087900672 1/316912650057057350374175801344 1/633825300114114700748351602688 1/1267650600228229401496703205376 1/2535301200456458802993406410752 1/5070602400912917605986812821504 1/10141204801825835211973625643008 1/20282409603651670423947251286016 1/40564819207303340847894502572032 1/81129638414606681695789005144064 1/162259276829213363391578010288128 1/324518553658426726783156020576256 1/649037107316853453566312041152512 1/1298074214633706907132624082305024 1/2596148429267413814265248164610048 1/5192296858534827628530496329220096 1/10384593717069655257060992658440192 1/20769187434139310514121985316880384 1/41538374868278621028243970633760768 1/83076749736557242056487941267521536 1/166153499473114484112975882535043072 1/332306998946228968225951765070086144 1/664613997892457936451903530140172288 1/1329227995784915872903807060280344576 1/2658455991569831745807614120560689153 1/5316911983139663491615228241121378306 1/10633823966279326983230456482242756612 1/21267647932558653966460912964485513224 1/42535295865117307932921825928971026448 1/85070591730234615865843651857942052896 1/170141183460469231731687303715884105792 1/340282366920938463463374607431768211584 1/680564733841876926926749214863536423168 1/1361129467683753853853498429727072846336 1/2722258935367507707706996859454145692672 1/5444517870735015415413993718908291385344 1/10889035741470030830827987437816582770688 1/21778071482940061661655974875633165541376 1/43556142965880123323311949751266331082752 1/87112285931760246646623899502532662165504 1/174224571863520493293247799005065323311008 1/348449143727040986586495598010130646622016 1/696898287454081973172991196020261293244032 1/1393796574908163946345982392040522586488064 1/2787593149816327892691964784081045172976128 1/5575186299632655785383929568162090345952256 1/11150372599265311570767859136324180711904512 1/22300745198530623141535718272648361423801024 1/44601490397061246283071436545296722847602048 1/8920298079412249256614287309059344569520496 1/17840596158824498513228574618118689139040992 1/35681192317648997026457149236237378278081984 1/7136238463529799405291429847247475655616384 1/14272476927059598810582859694494951311232768 1/28544953854119197621165719388989902622465536 1/57089907708238395242331438777979805244931072 1/114179815416476790484662877555959610489862144 1/228359630832953580969325755111919220979724288 1/456719261665907161938651510223838441959448576 1/913438523331814323877303020447676883918897152 1/1826877046663628647754606040895353767837794304 1/3653754093327257295509212081790707535675588608 1/7307508186654514591018424163581415071351177216 1/1461501637330902918203684832716283014270234432 1/2923003274661805836407369665432566028540468864 1/5846006549323611672814739330865132057080937728 1/11692013098647223345629478661730264114016775456 1/23384026197294446691258957323460528228033550912 1/46768052394588893382517914646921056456067101824 1/93536104789177786765035829293842112912134203648 1/187072209578355573530071658587684225824268407296 1/374144419156711147060143317175368451648536814592 1/748288838313422294120286634350736903297073629184 1/1496577676626844588240573268701473806594147258368 1/2993155353253689176481146537402947613188294516736 1/5986310706507378352962293074805895226376589033472 1/11972621413014756705924586149611790452753178066944 1/23945242826029513411849172299223580905506356133888 1/47890485652059026823698344598447161811012712267776 1/95780971304118053647396689196894323622025425535552 1/191561942608236107294793378393788647244050851071104 1/383123885216472214589586756787577294488101702142208 1/766247770432944429179173513575154588976203404284416 1/1532495540865888858358347027150309177952406808568832 1/3064991081731777716716694054300618355904813617137664 1/6129982163463555433433388108601236711809627234275328 1/12259964326927110866866776217202473423619254468550656 1/24519928653854221733733552434404946847238508937101312 1/49039857307708443467467104868809893694477017874202624 1/98079714615416886934934209737619787388954035748405248 1/196159429230833773869868419475239574777908071496810496 1/392318858461667547739736838950479149555816142993720992 1/784637716923335095479473677900958299111632285987441984 1/156927543384667019095894735580191659822326457197489984 1/313855086769334038191789471160383319644652914395497984 1/62771017353866807638357894232076663928930582879099584 1/125542034707733615276715788464153327857861165758199168 1/251084069415467230553431576928306655715722331515639336 1/502168138830934461106863153856613311423444662231278672 1/1004336277661868922213726307713226228446889324555344 1/2008672555323737844427452615426452456893778690110688 1/4017345110647475688854905230852904913787557380221376 1/8034690221294951377709810461705809827575114760442752 1/1606938044258990275541962092341161965515022952088544 1/3213876088517980551083924184682323931030045904177088 1/6427752177035961102167848369364647862060091808354176 1/1285550435407192220433569673872929572412018361670832 1/2571100870814384440867139347745859144824036723341664 1/5142201741628768881734278695491718296488073446683328 1/10284403483257537763468557390983436592976146893366656 1/20568806966515075526937114781966873185952293786733312 1/41137613933030151053874229563933746371904587573466624 1/8227522786606030210774845912786749274380917514693328 1/16455045573212060421549690225573494760761835029386656 1/32910091146424120843099380451146989521523670058773312 1/6582018229284824168619876090229397904304734011754624 1/13164036458569648337239752180458795808609468023509248 1/26328072917139296674479504360917591617218936047018496 1/52656145834278593348959008721835183234437872094036992 1/105312291668577186697918017443670366468875744188073856 1/210624583337154373395836034887340732937751488376147712 1/421249166674308746791672069774681458755502976752295424 1/84249833334861749358334413954936291751100595350459088 1/168499666689723498716668827909872583502201190700918176 1/33699933337944699743333765581974516700440238140183552 1/673998666758893994866675311639490334008804762803671104 1/134799733351778798973335062327898066801760953600742208 1/269599466703557597946670124655796133603521907201484416 1/539198933407115195893340249311592267207043814402968832 1/1078397866814230391786680498623184534414087628805937664 1/2156795733628460783573360997246369068828175257611875328 1/4313591467256921567146721994492738137656350515223750656 1/8627182934513843134293443988985476275312701030447501312 1/17254365869027686268586887977970952550625402060895022624 1/34508731738055372537173775955941905101250804121790045248 1/69017463476110745074347551911883810202501608243580090496 1/138034926952221490148695103823767620405003216487160180992 1/276069853904442980297390207647535240810006432974320361984 1/552139707808885960594780415295070481620012865948640723968 1/110427941561777192118956083059014096324002573189728145936 1/220855883123554384237912166118028192648005146379456291872 1/441711766247108768475824332236056385296010292758912583536 1/883423532494217536951648664472112770592020585517825167072 1/1766847064988435073903297328944225541184041171035633734144 1/3533694129976870147806594657888451082368082342071267468288 1/7067388259953740295613189315776902164736164684142534936576 1/14134776519907480591226378631553804329472329368285069873152 1/2826955303981496118245275726310760865894465873657013974304 1/5653910607962992236490551452621521731788931747314027948608 1/11307821215925984472981102905243043463577863494628055897216 1/2261564243185196894596220581048608692715572698925611174432 1/4523128486370393789192441162097217385431145397851222348672 1/904625697274078757838488232419443477086229079570244469344 1/1809251394548157515676976464838886954172458159140488938688 1/3618502789096315031353952929677773908344916318280977873776 1/7237005578192630062707905859355547816689832636561955747552 1/1447401115638526012541581171871109563337966527312391149104 1/2894802231277052025083162343742219126675933054624782298208 1/5789604462554104050166324687484438253351866109249576436416 1/11579208925108208100332649374968765066703732218499152872832 1/23158417850216416200665298749937530133407464436998305745664 1/4631683570043283240133059749987506026681488887